Ner 87. Kraków, Niedziela 16 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 15 kwietnia.

U stóp Głowy Kościoła złożyli wczoraj czołobitność pielgrzymi polscy. Po błogosławieństwo przyszli i po otuchę na dalsze wytrwanie w złej i nieszczęsnej doli, po wzmocnienie przekazanej przez ojców wiary przyszli i dla objawienia, że wśród prześladowań i cierpień, wśród chwil rozpaczy tak jak dawniej wśród wielkiej zorzy chwały, wśród walk o święte prawa i wśród dalekich tułaczych wędrówek, zawsze i wszędzie przechować zdołali czystość i wzniosłość sztandaru, na którym wypisane jest hasło wierności dla religii i Kościoła. Do progów świętej zdążali Stolicy, przyzwyczajeni od wieków dobrą stamtąd słyszeć nowinę, znajdować miłość i opiekę, czerpać nauki i przestrogi; spieszyli z ufnością, przekonani, że powrócą do strzech rodzinnych i do powszedniej walki z pokrzepionemi sercami, podniesieni na duchu, odważni przez pociechę i zachętę Chrystusowego Namiestnika, Jego błogosławieństwem zbrojni. I doprawdy, że nie spotkał ich zawód. Za wielką swoją chlubę i dumę uważać musi naród nasz słowa, jakie wczoraj padły z wyżyn Stolicy Apostolskiej; rozebrzmią one radością i wdzięcznością po miastach i siołach polskich, zapiszą się głęboko w umysłach stęsknionych za słowem sprawiedliwem i dobrem, obronią i podniosą upadających na duchu, ożywią i zapalą chwiejących się w wierze i słabnących w przywiązaniu do Kościoła. Świadectwo, które usłyszeliśmy, wypowiedziane głośno wobec narodów cywilizowanego świata, daje nam miarę tej życzliwej i przychylnej przyjaźni, z jaką Ojciec święty współczuje smutnym losom katolickiej Polski, z jaką nad jej interesami czuwa i o nie walczy, z jaką zasyła o jej szczęśliwszą przyszłość modły przed tron Przedwiecznego.

Koleje dziejów wytrąciły nam z ręki ten miecz, którym przodkowie nasi zdobyli Polsce zaszczytną i sławną nazwę przedmurza chrześcijaństwa, ten miecz ze znakiem Krzyża i wizerunkiem Bogarodzicy, oddany wiernie na usługi rycerskie chrześcijańskiej wierze i katolickiej religii. Nie zdołały nam one jednak wytrącić ani męstwa, ani wiary, które były tego miecza siłą i potęgą, a jednały mu wrogów bojaźń i szacunek. I tak samo, jak niegdyś na wrzących krwawą kurzawą polach chwały wojennej, tak dziś przy kościołach poprzemienianych na cerkwie, równie wielkim i śmiałym głosem wyznajemy imię Maryi i wielbimy serce Jezusa. I tak samo jak ojcowie nasi dumni byli ze swych zasług i tryumfów, tak samo my poczytujemy sobie za równą dumę nasze prześladowania i uciski, w imię tejże samej odcierpiane idei. Utwierdził nas w tej dumie sprawiedliwej i słusznej Leon XIII, dając nam prawo szczycenia się z zasług dawnych, a z cnoty i wierności dzisiejszej i obiecując nam w zamian za tę wierność i posłuszeństwo, utrwalenie tej zaszczytnej wobec katolickiego świata chwały. W epoce tak jak dzisiejsza ponurej, innej nie mógł nam dać obietnicy Namiestnik Chrystusowy, sam więziony, skrępowany, bezsilny. Mógł tylko powtórzyć z powagą i naciskiem to samo zaręczenie, jakie niedawno temu złożył jednej z najpierwszych polskich rodzin. Ojciec święty, tak jak wtedy oświadczył, że „pamięta zawsze jednakowo o narodzie, który Kościoła nie odstąpił nigdy w pomyślności, a dziś nie odstępuje go w nieszczęściu i prześladowaniu,“ i który jest jemu tem droższy, iż „ma pewne podobieństwo pomiędzy swoim losem a losami Kościoła i Papieża“; tak jak wówczas zapewnił, że „nie opuścił nigdy ani jednej i nie opuści żadnej sposobności, żeby tego narodu nie bronić;“ tak samo teraz dla pocieszenia i otuchy nas wszystkich, dla zaświadczenia przed światem, jak kłamliwe są wieści stwarzane przez złą ludzką wolę, uroczyście od stóp swego tronu ogłasza, że „nie omieszka i nie omieszkał nigdy opiekować się katolikami w Polsce, cokolwiekby bądź utrzymywały rozszerzane w tej mierze złośliwe insynuacye“.

Łaskę mocy ducha, która jest tajemnicą naszego bytu i naszej przyszłości, zlał na nasze głowy znak Krzyża, zakreślony wczoraj ponad polskimi pielgrzymami drżącą ręką Świątobliwego starca; da nam ona potęgę wytrwałości i odwagi, da nam dar cierpliwości i nieugiętego hartu serc na długą i trudną drogę, jaka stoi przed nami. Nie wolno nam wśród niej chwiać się i wątpić w siebie lub w tych, co za nas walczą i co się za nas modlą; nie wolno nam odpoczywać i upadać, nie wolno zrzucać z siebie ciężaru krzyża, włożonego na nas za grzechy i błędy stuleci. Pokrzepieniem naszem i naszą nagrodą będą chwile tak piękne i wzniosłe, jak ta, którą przeżyli bracia nasi, dopuszczeni wczoraj przed oblicze Papieża, co posłannictwo opiekuna naszego i obrońcy objął w wiernie przechowanym spadku po wielkim swoim poprzedniku, a do świetnego blasku swego imienia, jednego z największych, jakie zapisze historya, doda miłość i uwielbienie niegdyś jednego z najsławniejszych, dzisiaj jednego z najnieszczęśliwszych, zawsze jednego z najuczciwszych ludów Europy.

Zamach stanu w Serbii.

Zamach stanu, dokonany przez siedmnastoletniego króla serbskiego, ożywił nieco trochę senną widownię polityczną, zapełnioną prawie wyłącznie sprawami natury wewnętrznej i skąpą w wypadki o historycznem znaczeniu. Brudne skandale, rozdmuchiwane do doniosłości katastrof, ściągały na siebie z braku czego innego uwagę o wiele bardziej pilniejszą, niżby na to w gruncie nietylko co do swego moralnego poziomu zasługiwały, i odzwyczaiły nas nawet od oczekiwania jakichkolwiek poważniejszych zdarzeń dziejowych w tej parnej i dusznej atmosferze niezdrowych międzypaństwowych stosunków, w jakich od dłuższego czasu żyjemy. Nie można się łudzić, żeby serbski przewrót i wyzwolenie się koronowanego młodzieńca z pod opieki liberalnych rejentów mogły w tej atmosferze wywołać jakąkolwiek pożądaną odmianę. Przyspieszona pełnoletność króla Saszy wywarła zapewne w sferach dyplomatycznych niejakie wrażenie i dała powód do interesujących komentarzy, niepewnych zresztą tak, jak niewyrobiony jest jeszcze umysł najmłodszego Obrenowicza; co do bezpośrednich jednakże konsekwencyj owego oryginalnego *poisson d'avril*, jakie serbski Telemak sprawił swoim zdumionym Mentorom, wiadomo niezawodnie tylko tyle, że w niczem nie wpłyną na ogólny stan sytuacyi wschodniej i żadnych politycznych czy dyplomatycznych zawikłań nie wywołają.

Cztery lata temu, znakomite pióro omawiając na temże samem miejscu wypadki, złączone z wstąpieniem na tron młodziutkiego króla Aleksandra, zwracało uwagę, że te, bynajmniej nie plutarchowskie ani nie szekspirowskie, sceny znajdują swój tłómaczący je komentarz w charakterystycznym dzisiaj dla literatury i dla społecznego życia rozstroju nerwów, przedwczesnem zużyciu organizmów i umysłów, chorobliwej chęci używania a niechęci do odpowiedzialności i obowiązków wobec społeczeństwa i potomnych. Król, który się wczoraj pełnoletnim ogłosił, do innego już należy pokolenia; jest to już owa *génération montante*, narodzona w chwilach rzadkiego w dziejach przełomu i stojąca na gruzach przeżytej i zapadającej się cywilizacyi. Na Zachodzie powiadają, że to pokolenie przyniesie z sobą nowe hasła i nowe prądy; ale jeżeli to, co tam uważają za ich przedświt i wróżbę, ma być rzeczywiście jutrzenką nowej epoki, można się trwożyć, że ten gryf, rodzący się na ruinach, wziął z nich zatrutą krew do swego lotu. Jest jakaś przedwczesna chorobliwa dojrzałość w tych młodzieńcach, wstępujących w czarowną i ponurą krainę życia; podobnie jak w *Nieboskiej*, tak i teraz, z matek, którym brakło poezyi, rodzą się dzieci, nad wyraz pojętne, a zadziwiające i przerastające mistrzów, jasnowidzące i chore, o umysłach rozdrażnionych i wrażliwych, majaczących poezyę rozbujałą, mglistą, symboliczną. Tak jest na Zachodzie, zwłaszcza we Francyi; tak się może czasem dzieje i u nas. Czy jednak do tego pokolenia Orciów podobna jest generacya, z którą wzrastał w Serbii król Sasza? Słyszeliśmy, że jest nerwowy i delikatny, zapewniają nas, że jest bardzo zdolny i rozwinięty niezwykle, wiemy, że dostał ataku konwulsyi w chwili, kiedy rejenci wydalali z kraju jego matkę; ale ze szczegółów i informacyj tak szczupłych trudno złożyć jakąkolwiek odpowiedź na to pytanie, niezwykle interesujące odnośnie do indywidualnej i psychologicznej strony wczorajszego wypadku.

Trochę jaśniej, choć wcale zresztą niewyraźnie, przedstawia się jego strona polityczna. W chwili, kiedy rezygnował król Milan, stronnictwo, które zdawało się mieć program najzdrowszy i najczystszy a umysły polityczne najświetniejsze i które przez dłuższy czas pracowało wspólnie z królem pożytecznie i korzystnie dla kraju, znajdowało się w stanie całkowitego rozbicia. Z postępowej partyi Garaszanina pozostało w skupczynie zaledwie kilku, pozbawionych wpływu i znaczenia posłów, a w kraju zapanowały samowładnie i wyłącznie połączone w harmonijnej zgodzie stronnictwa: radykalne i liberalne. Reprezentant Rosyi, p. Persiani, tryumfował całkowicie: wszędzie, gdzie spojrzał, widział zaufanych przyjaciół. Milan nie miał ani sił, ani ochoty walczyć z tym stanem rzeczy i zrzucając przykry ciężar korony, powierzył rządy gabinetowi radykalnemu, obowiązek zaś opieki nad królem i państwem złożył w ręce najuczciwszych i najrozumniejszych, jakich mógł znaleść, liberalnych mężów stanu, Risticza i Belimarkowicza. Do pomocy i do równowagi dodał im konserwatywnego Proticza, któremu najwięcej zresztą ufał i w którym najpewniejsze pokładał nadzieje. Z biegiem czasów rozchwiała się harmonia dwóch połączonych obozów, a śmierć zabrała najsympatyczniejszego Milanowi rejenta; pomiędzy liberalnymi a radykalnymi zawrzała namiętna walka na wewnątrz, a dość niebudujący turniej o rosyjską łaskę na zewnątrz. Gabinet Pasicza, który się cieszył największemi względami północnego mocarstwa, próbował nawet pomimo zawikłań i niepokojów wewnętrznych zająć wobec Austryi stanowisko wyzywające i dopiero poważne i ostre słowa austryackiej mowy tronowej w połączeniu z pewnym politycznym taktem rejenta Ristiсza zdołały zażegnać burzę i przywrócić pokojowe stosunki. Bankructwo polityki radykalnej doprowadziło rejentów do tej przyjemnej dla nich sytuacyi, że mogli do steru rządów powołać własnych przyjaciół, którzy rządzili wprawdzie dość samowładnie i bezwzględnie we wszystkiem, co dotyczyło polityki wewnętrznej, ale w stosunkach zagranicznych powodowali się wyraźnym taktem i unikali, na razie przynajmniej, niebezpiecznych i wątpliwych eksperymentów.

Proklamacya króla położyła koniec tym rządom. Najbardziej uderzający jej ustęp zwraca się w gwałtownych słowach przeciwko polityce liberalnej: „Niestety w ostatnich czasach konstytucya była tak zagrożoną, obywatelskie prawa moich drogich Serbów tak zakwestyonowane, konstytucyjna reprezentacya ludu do tego stopnia poniżona, że nie mogę już zwlekać z położeniem końca nieszczęśliwemu stanowi rzeczy“. Z słów tych, trochę przesadnych, przebija żywy żal i uraza do rejentów; zdają się one potwierdzać to, co mówiono już dawniej, że król poprzysiągł pomścić zniewagę matki. Powołanie się na „dostojnego ojca“ podobnież bez wrażenia przeminąć nie może i nie dalekiem od prawdy czyni przypuszczenie, że hr. Takowa wiedział o tem, co się tajemnie przygotowywało w belgradzkim konaku. Pomimo to niejaką niepewność budzić muszą kilkakrotne aluzye, czynione do serbskiej idei państwowej; że król w nią wierzy, to jasne do pojęcia i inaczej być nie może. Jak ją sobie zaś wyobraża, to kwestya, na którąby odpowiedzieć zapewne mógł nowy gabinet z guwernerów królewskich złożony. Oby tylko nie zechciała czerpać swoich natchnień i szukać swojej siły tam, gdzie ludy słowiańskie przeznaczono już oddawna na polityczną i narodową zatratę!

* * *

Gromkie okrzyki *za Kralja i gospodara!* rozlegały się wczoraj po ulicach Belgradu. Niesłychanie szybko rozeszła się zaraz zrana wieść, że król Aleksander polecił aresztować wszystkich rejentów, ogłosił swoją pełnoletność i powołał do steru rządów nowy gabinet. Według dotychczasowych wiadomości rzecz się miała jak następuje: We czwartek przypadał według starego stylu dzień 1 kwietnia. Młody król zaprosił do siebie wieczorem na obiad obu rejentów i wszystkich ministrów gabinetu Awakumowicza. Obiad przeciągnął się aż do godz. 12 w nocy. Około północy podniósł się z miejsca król Aleksander i w krótkich słowach złożył rejentom podziękowanie za ich dotychczasową pełną trudu działalność, oświadczając im równocześnie, że od tej chwili sam obejmuje rządy. Rejentowie i ministrowie brali to z początku za żart kwietniowy. Rejent Belimarkowicz dał w gniewliwy sposób wyraz swemu niezadowoleniu, skutkiem czego przyszło do ostrej wymiany słów pomiędzy nim a pierwszym adjutantem króla pułkownikiem Ciriczem. — Ponieważ rejentowie nie chcieli pierwotnie podpisać przedłożonego im aktu, na znak królewski w otwartych drzwiach ukazali się uzbrojeni żołnierze; dopiero wobec takiego nacisku rejenci złożyli swój podpis. Zarówno rejentów, jak i ministrów polecił król zatrzymać w pałacu, jako uwięzionych i postawić ich pod strażą.

Po wydaniu tego rozkazu król otoczony swoim sztabem wojskowym udał się natychmiast do wszystkich koszar miejskich, gdzie go entuzyastycznie przyjęto, obwołano panującym królem i złożono przysięgę wierności. Kiedy się to działo w konaku i w koszarach, oddziały wojska otoczyły domy rejentów i ministrów, oraz zajęły prefekturę policyi i urząd telegraficzny. Kierunek prefektury policyi objął pułkownik Koka Milowanowicz.

O godzinie 10 przed południem porozlepiano na rogach ulic proklamacyę królewską, której do słowny tekst podały już wczorajsze depesze. O tej samej porze wyszedł także nadzwyczajny numer urzędowego dziennika *Srpske Novine*, zawierający proklamacyę i następujący królewski ukaz: „My Aleksander I, z Bożej łaski i przez wolę narodu król Serbii: ponieważ z przyczyn, wyrażonych w naszej proklamacyi, wzięliśmy w nasze ręce władzę królewską, uwalniamy przeto królewskich rejentów Jowana Risticza i jenerała Jowana Belimarkowicza od dotychczasowych ich funkcyj i stawiamy ich w stanie rozporządzalności. Belgrad 1 kwietnia 1893 roku. *Aleksander.*“ Dalszy królewski ukaz udziela dymisyi wszystkim dotychczasowym ministrom i powołuje do steru rządów nowy gabinet. Gabinet ten składa się z następujących członków:

1. Dr Lazar Dokicz obejmuje prezydyum gabinetu oraz tekę oświaty. Dokicz był głównym guwernerem króla, a obecnie zajmował stanowisko prezydenta rady stanu. Jest to figura sympatyczna i powszechnie poważana. Milan zarówno jak i Natalia pokładali w nim wielkie zaufanie, a król Aleksander szczerze się do niego miał przywiązać. Studya swoje Dokicz odbywał w Wiedniu i po

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(15) Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

VII.

Minęło dni kilka pogodnych, słonecznych, w południe ciepłych, a nocami mroźnych, dni pełnych radosnego oczekiwania dla Jakutów, a tęsknego dla Pawła. Widział on ożywienie, panujące w kole szerokolicych jego towarzyszów, zbrukane posoką kawały mięsa przynoszone i zabierane; słyszał pożądliwe szepty kobiet i długie poważne rozmowy mężczyzn, po których Andrzej zwykł był oznajmiać mu, pomagając sobie giestami, wiele upolowano renów, gdzie, jakiej wartości i któremu z sąsiadów najlepiej w lesie się wiedzie; wszystko widział, słyszał, próbował nawet przejąć się ważnością wypadków i położenia, ale mu się to nie udawało; nie znajdował w sobie oddźwięku dla tych myśliwskich niepokoi i to go martwiło.

— Zapewne dlatego, że nie rozumiem, bo przecież to dla nich kwestya życia lub śmierci — rozmyślał i pytał z utęsknieniem:

— Kiedyż nareszcie przybędzie tłómacz?

— Poczekaj, już niedługo — odpowiadano mu za każdym razem.

Tymczasem Jakuci oswajali się z nim potrochu; coraz częściej myśliwiec, wracający z lasu i przybywający z datkiem dla Andrzeja, kładł też skromnie na stole wyborowy kąsek „dla naszego pana Rosyanina.“ Pawła, szczególniej z początku, wzruszały niezmiernie te dowody pamięci i przyjaźni od ludzi zupełnie mu obcych, ale i ciężyły mu bardzo.

— Czemże ja wam się odwdzięczę? jak odpłacę? Ja nic nie mam i nic nie umiem z tego, co wam potrzeba — próbował odmawiać, tłumacząc się.

— Tyś nasz! My nic nie żądamy, prócz tego, byś nami nie gardził — prosili, kłaniając się nisko.

— Po co odpłacać? Oni powinni ci pomagać. Ty nie możesz przecie iść do lasu ścigać „dzikusów“ — uczył go Andrzej i był bardzo niezadowolony, gdy szczypty tytoniu, kawałki herbaty, garście soli lub mąki wędrowały z worków Pawła do małych woreczków ofiarodawców. Ale tak długo być nie mogło. Odmówić było prawie niepodobna, gdyż ofiarujący wypierał się zawsze chęci otrzymania czegoś w zamian; utrzymywał nawet, że biorąc, jemu robią łaskę, a gdy pomimo to brać nie chciano, zostawiał prezent na stole i odchodził. — Paweł zaś nie mógł pogodzić się z radą Andrzeja i nie chciał przyjmować darów od ludzi, widocznie biednych; nikły więc jego zapasy tak szybko, jak śniegi wiosenne, tem szybciej, że wieść o szczodrobliwości cudzoziemca rozbiegła się lotem błyskawicy po okolicy i podnieciła ofiarność mieszkańców.

Tymczasem otrzymane przez Pawła podarunki zjadały się na równi z innemi; różnica była tylko w szumnym tytule: „poczęstunku naszego pana Rosyanina“ i w konieczności dodawania przypraw w postaci soli, mąki, sucharów, suszonych owoców i t. p., o które dopominano się bez ceremonii, jeżeli zapomniał, i których nie śmiał odmówić, mniemając, że jest gościem Andrzeja. Zresztą natrętność domowników, miarkowana może tą pewnością, że zdobycz im nie ujdzie, a może surowym zakazem Andrzeja, nie miała charakteru tej nieznośnej, ciągłej żebraniny, w jaką przerodziła się zwolna przychylność sąsiadów. Andrzej prosił nadzwyczaj rzadko, ale bodaj, czy nie jego to „pożyczki“ zrobiły największy wyłom w zapasach Pawła.

— Na zawsze nie wystarczą, wcześniej, czy później trzeba się będzie z niemi pożegnać — rozumował Paweł — widząc znikające swoje zapasy; żałował tylko, że nieznajomość języka i obyczajów miejscowych w jakiemś fałszywem postawiła go świetle.

Wymagania i zuchwalstwo raz obdarowanych stały się dlań istną plagą. Zjawiali się codziennie, coraz liczniejsi, prosili cierpliwie i pojedynczo, wyczekując, aż się inni rozejdą, a siedząc w izbie, dla rozrywki przymierzali jego rzeczy, macali worki, ruszali książki i papiery, lub jego samego tarmosili za poły, usiłując zwrócić uwagę jego na siebie, lub nawiązać rozmowę przyjacielską, zawsze w jednych i tych samych, a tak dla niego, jak dla nich, jedynie zrozumiałych wyrazach:

— Kapsie!

— Mama, tiatia!

— Daleko, czy blisko?

— Wiele masz lat?

— Czyś ty bogaty, czy biedny?

— Czyś ty kupiec, czyś ty pan?

— Sprzedaj... pożycz... podaruj!

Gniewać się nawet nie mógł, takie to wszystko było naiwne, tak monotonne i śmieszne.

W końcu zaczęli przychodzić bez żadnych podarunków, albo przynosili rzeczy do niczego niezdatne i obrażali się, jeśli ich Paweł nie przyjmował, a tytułem wynagrodzenia za ubliżenie stawiali niesłychanie wygórowane żądanie. Paweł dawał im jaką drobnostkę: ćwiartkę papieru, guzik, nitkę — brali i odchodzili zadowoleni. Przyjmowali nawet pieprz i gorczycę, których Jakuci nie cierpią, ale w razie zupełnej odmowy robili burdy. Tunguz raz go poprostu zwymyślał.

— Cóż, ty mi nigdy nic nie dajesz! — krzyczał, trzęsąc głową i wymachując rękami. — Ty może myślisz, że ja jestem bogaty, a ja jestem biedny, najbiedniejszy z biednych! A ty wszystkim dajesz, a mnie nic. Ja się na ciebie dawno już gniewam, a ty i tego nawet nie widzisz? Czyż to przyjaźń? — I zaczął dowodzić długo i wymownie, jaki głupi i niewdzięczny jest Rosyanin, nieumiejący uszanować takiego jak on przyjaciela; i wogóle jacy to są nicponie ci przyjezdni, którzy z początku naobiecują człowiekowi, a później tylko z nimi kłopot. Na to wszedł Andrzej, który był nieobecny na początku sporu i zawstydziwszy starego długą litanią datków, jakie wyłudził od cudzoziemca, przerwał tę przykrą, choć dla Pawła mało zrozumiałą scenę. W zapale zapominali o tem ostatniem, krzykliwie dowodząc mu swego, póki, zniecierpliwiony, nie powstrzymał ich energicznym gestem, lub słowem, do których jednak uciekać się nie lubił. Obecność tylko Andrzeja powściągała „atasów“ i czyniła ich mniej natarczywymi; na innych nie zwracali uwagi, a z domownikami kłócili się ząb za ząb. Utarczki te robiły na Pawle wrażenie bójek, staczanych nad padliną przez wrony, kruki i sępy. Padliną był on sam, ale kłótni ukrócić nie mógł, gdyż jego nie zaczepiali, ani czuł się w prawie wyrzucania ludzi z domu, gdzie sam był gościem. Zresztą na nicby się to nie zdało, a wszystkich rozjątrzyło — dom tu bowiem nie jest uważany za czyjąkolwiek wyłączną własność, a i sam właściciel nie zawsze jest w stanie pozbyć się z niego przykrych dla siebie gości. Zachodziła tu jeszcze i ta wyjątkowa okoliczność, że chora, wiecznie samotna i opuszczona Andrzejowa, lubiła niezmiernie te potyczki i sama je najczęściej zaczynała. Rada wyrzucić ze zbolałej piersi nagromadzony tam zapas goryczy i żalu, wybuchała przy lada sposobności, a wówczas w jurcie powstawał taki wrzask, że umarłego z grobu mógł obudzić. Dzieci biegały z kąta w kąt, by się lepiej kłócącym przypatrzeć, a Simaksiu gdakała, jak najęta; nawet psy właziły na płaski dach domu i łączyły przeciągłe swe wycie z ogólną wrzawą. Pawłowi nic nie pozostawało, jak dać datek, a więc przyczynę sporu usunąć, albo co prędzej wynosić się na dwór, gdzieś daleko. W obecności Andrzeja, hamowani jego surowem spojrzeniem, mruczeli po kątach, lecz gdy tylko Paweł sięgnął do którego ze swych worków po chustkę, książkę, lub ołówek, natychmiast opasywał go wieniec ludzi, pożądliwie spoglądających na jego ręce. Ani prośby, ani groźby, ani rozkazy, lub odmowy nie pomagały: stawali opodal, patrzeli ukradkiem, z uczuciem drapieżnych, czatujących na swoją zdobycz. Była to nieustanna blokada.

— Nie handlujesz, po co ci tyle? — mówili naiwnie, gdy próbował im tłumaczyć.

A to „tyle“ było bardzo niewiele. Paweł zresztą byłby im wszystko dawno rozdał, gdyby wiedział na pewne, co się z nim stanie. Coraz częściej pytał Andrzeja z niecierpliwością:

— Kiedyż nareszcie przybędzie tłumacz?

— Tłumacz? po co ci on? czego się spieszysz? czy ci tu u mnie źle? Siedź sobie, wiele chcesz, ja cię nie wypędzam. A gdy ci się sprzykrzy, to idź sobie na czas jakiś do starego Filipa, do Kozaka, do wdowy Kietryś, do Mateusza, obejdź do koła wszystkich sąsiadów. Wszyscy cię przyjmą, bo wszyscy cię kochają. Czyż ci tego wciąż nie mówią? czyż ci podarunków nie znoszą, choć ich o nie nie prosisz? — szydził Andrzej.

— Nie, lepiej umowa.

— Można i umowę, a tylko umowa co innego, a przyjaźń co innego — dodawał znacząco Jakut.

Była jeszcze jedna, może najgłówniejsza przyczyna niecierpliwości Pawła: świadomość, że nie stanął jeszcze u kresu, że w podanej mu czaszy

niemiecku umie doskonale. Jakkolwiek nowy prezydent ministrów należy do stronnictwa radykalnego, reprezentuje w nim jednak odcień najbardziej umiarkowany i najbardziej do zapatrywań partyi postępowej zbliżony. Dokicz bawił bardzo niedawno temu w Wiedniu, gdzie osobom bardziej sobie znanym oświadczył, że stan rzeczy w Serbii wymagałby gwałtownego rozwiązania; dopiero przed kilku dniami wrócił nowy prezes gabinetu z Paryża, gdzie odbywał długie konferencye z Milanem.

2) Pułkownik Dragutin Franassowicz jest jednym z wybitniejszych reprezentantów partyi postępowej. Franassowicz był swojego czasu adjutantem króla Milana i uratował mu życie przy znanym zamachu Heleny Markowicz podczas nabożeństwa w cerkwi. Za panowania Milana był Franassowicz kilkakrotnie w gabinetach postępowych ministrem wojny i ministrem spraw zagranicznych; obecnie objął tekę wojny. Franassowicz był ulubieńcem krola Milana i powszechnie uchodzi za wielbiciela Austro-Węgier.

3) Pułkownik inżynieryi Svetozar Stankowicz został zamianowany ministrem robót publicznych. Pod względem politycznym uważany jest za bezbarwnego; partyi postępowej okazywał jednak zawsze swoje sympatye, jakkolwiek równie dobrze żyje także z obozem radykalnym. Stankowicz był przez dłuższy czas szefem sekcyi w ministerstwie wojny.

4) Dr Michał Vuicz objął tekę finansów. Vuicz jest jedną z wybitniejszych postaci stronnictwa radykalnego i zajmował urząd ministra skarbu w skrajnie filorosyjskich gabinetach Pasicza i Gruicza. Zresztą jako finansista używa wielkiej powagi; osoba jego posiada zaufanie w zagranicznych sferach finansowych. Osobisty charakter Vuicza jest powszechnie dość ceniony.

5) Svetozar Milosavljewicz objął sprawy wewnętrzne. Teką tą zarządzał już Milosavljewicz w radykalnym gabinecie Gruicza i w liberalnym Risticza. Uchodzi jednak za wyraźnego radykalistę.

6) Andra Nikolicz zamianowany został tymczasowym ministrem spraw zagranicznych i również prowizorycznym kierownikiem departamentu sprawiedliwości. Nikolicz był ministrem oświaty w radykalnych gabinetach Gruicza i Pasicza i uważany jest za fachowego znawcę szkolnictwa. Przyznaje się zresztą otwarcie do stanowczego radykalizmu.

7) Rasza Milosewicz, równie wybitny radykalista, został ministrem handlu. Milosewicz był poprzednio szefem sekcyi w radykalnem ministerstwie skarbu.

Przez cały dzień wczorajszy tysiączne tłumy przeciągały przez ulice Belgradu przystrojone uroczyście flagami. Przed konakiem królewskim wznoszono nieustannie okrzyki na cześć króla i dynastyi Obrenowiczów. Król Aleksander ukazał się na balkonie, dziękował za owacye i oświadczył, że drogim mu jest lud serbski i drogą mu jest jego wolność. Krótką mowę zakończył król okrzykiem: „Niech żyje serbski lud!“ Słowa króla wypowiedziane silnym głosem, słuchane były wśród ogromnej ciszy. Kiedy król rzekł, że „chce osłaniać silną dłonią zagrożoną wolność obywateli państwa,“ entuzyazm nie miał granic. Następnie rosnący coraz bardziej tłum udał się przed biura nowych ministrów i zgotował im pełne zapału owacye. Przed domem Risticza rozlegały się wycia i gwizdania; policya i wojsko z trudnością przeszkodziły nieprzychylnej manifestacyi. Przechodząc przez ulicę księcia Michała tłum wzniósł okrzyki *Żiwio* przed mieszkaniem Garaszanina. Garaszanin dziękował i oświadczył, że jest wraz z ludem serbskim szczęśliwy, że król wziął w swoje ręce ster rządu, jako obrońca swego ludu. „Niech żyje król Aleksander! Niech żyje konstytucya! Niech żyje naród!“ zakończył Garaszanin. Przed domem Awakumowicza ponownie rozlegały się wycia, wśród okrzyków: „Precz z Awakumowiczem! Precz z liberalnymi!“ Nieprzychylnej demonstracyi przed rezydencyą metropolity Michała nie zdołała przeszkodzić nawet policya. Gwizdania i szydercze okrzyki przerodziły się w piekielną kocią muzykę. Większa część sklepów jest pozamykanych. Krążyły pogłoski, że król ukaże się na ulicach; gęsty śnieg, który przez cały dzień padał, przeszkodził zapewnie temu zamiarowi.

Król Aleksander kończy lat 18 dopiero dnia 2 sierpnia (st. st.) 1894 roku; o szesnaście miesięcy zatem przyśpieszył swoją pełnoletność. Pierwszym krokiem króla będzie rozwiązanie skupczyny i rozpisanie nowych wyborów do nowej zwyczajnej skupczyny, ponieważ konstytucya dla złożenia przysięgi królewskiej nie wymaga zwoływania wielkiej skupczyny. Zasadnicze przekształcenie całego ciała administracyjnego nastąpi niebawem; w dyplomatycznych reprezentacyach Serbii za granicą nie zamierzona jest natomiast na razie żadna zmiana. Koronacya króla Aleksandra nie jest projektowana, ponieważ odnośna uroczystość odbyła się bezpośrednio po jego wstąpieniu na tron w klasztorze w Żica. Krążą pogłoski, że król po ostatecznem utworzeniu ministerstwa i po załatwieniu niecierpiących zwłoki interesów państwa, wyruszy w podróż po kraju.

Wiener Allg. Ztg ogłasza rozmowę jednego ze swych współredaktorów z posłem serbskim w Wiedniu, Simiczem. P. Simicz oświadczył, że gdyby było przyszło do porozumienia między liberalnym rządem a radykalną partyą, jak się na to zanosiło przed dwoma tygodniami, król zapewne nie widziałby się spowodowany do takiego kroku. Obecnie musiał to zrobić w interesie porządku kraju. Wypadki wczorajsze wywrą bardzo dobry wpływ na materyalne stosunki Serbii, a mianowicie na jej handel. Czy król zdecydował się do ogłoszenia pełnoletności osobiście, czy wskutek rady innych osób, jest rzeczą podrzędnego znaczenia. Zdaje się jednak, że znaczną część inicyatywy całej akcyi należy przypisać samemu królowi. Co się tyczy międzynarodowej sytuacyi Serbii, wypadki ostatnie w każdym razie wywrą pomyślne wrażenie za granicą. Król Aleksander na wszystkich dworach europejskich posiada gorące sympatye. Zwłaszcza austryacki dwór okazywał je kilkakrotnie młodemu królowi. Hr. Kalnoky wiedział już o wypadkach od swego reprezentanta w Belgradzie i wobec nowej sytuacyi równą okazał Serbii życzliwość, jak dawniej. Czy król Milan miał jaki udział w tem, co zaszło, o tem p. Simicz nie ma żadnej wiadomości.

Przegląd polityczny.

Marszałkiem dolnej Austryi w miejsce hr. Kinsky'ego, który z tego stanowiska ustąpił, został mianowany baron Leopold Gudenus. Urodzony w r. 1843, pozostawał bar. Gudenus przez pewien czas w służbie dyplomatycznej, a mianowicie był *attaché* przy ambasadzie w Watykanie do r. 1870, a następnie sekretarzem legacyjnym przy ambasadzie w Petersburgu. Od r. 1884 jest on członkiem Sejmu dolno-austryackiego, a w Izbie poselskiej reprezentuje wielką własność dolno-austryacką. Jako mowca nie odznaczał się bar. Gudenus ani w Sejmie, ani w Radzie państwa, ale charakter polityczny nowego marszałka zaznaczony jest wyraźnie przez to, iż w parlamencie należał on do klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Jak donosi *Dziennik Poznański*, krążyć ma między rektorami i nauczycielami w Poznaniu wiadomość, która podobno wyszła na drodze prywatnej z urzędu inspektora szkolnego, p. Schwalbego, iż niebawem ukaże się rozporządzenie, na mocy którego nauczycielom wzbronione będzie udzielać lekcyj polskiego języka uczniom dwóch najniższych klas, t. j. szóstej i piątej. Wiadomość tę uważa *Kuryer Poznański* za bardzo podejrzaną.

Jutro odbywają się wybory do paryskiej rady gminnej. O 80 krzeseł radzieckich ubiega się 600 kandydatów, należących do najrozmaitszych zawodów i najróżnorodniejszych stronnictw politycznych. Dotychczasowa większość rady składała się z socyalistów wszelkich odcieni i skrajnych radykalistów; monarchiści i republikanie umiarkowani rozporządzali zaledwie kilkunastu mandatami. Większość odznaczała się przedewszystkiem antyreligijnym fanatyzmem, a jej socyalistyczno-komunistyczne zachcianki wywoływały ustawiczne nieporozumienia z policyą i administracyą. Prócz tego dążyła ona do rozszerzenia autonomii Paryża w duchu zasad komuny z 1871 r. i wogóle usiłowała nadać radzie miejskiej charakter ciała politycznego. Nie było zmowy robotniczej w całej Francyi, którejby rada paryska nie udzieliła subwencyi z funduszów miejskich, a z wszystkich szpitalów paryskich, pozostających pod zarządem gminy, zostały usunięte Siostry miłosierdzia „dla uniknięcia klerykalnych wpływów“. Podobne laury zdobyła ustępująca rada słynną debaptyzacyą ulic Paryża, którą to starożytne nazwy ustawicznie zmieniała, mianując je nazwiskami obskurnych, rewolucyjnych bohaterów. Jakkolwiek według statutu gminnego funkcye radców są bezpłatne, to przecież socyalistyczna większość umiała zapewnić sobie stały dochód w formie dyet i wynagrodzeń, które wynosiły po 6.000 franków dla każdego członka rady. Usunięcie Siòstr miłosierdzia z szpitali wywołało ostatecznie wielkie niezadowolenie pomiędzy ludnością, gdyż prędko się okazało, że świeckie, najemne dozorczynie nie potrafią zastąpić zakonnic, które poświęcają się pielęgnowaniu chorych dla najczystszych, idealnych zasad. To też w obecnej agitacyi wyborczej kwestya szpitalna odgrywa najważniejszą rolę, a kandydaci dzielą się na zwolenników i nieprzyjaciół Siòstr miłosierdzia. Bardzo wielu republikanów oświadczyło się podczas zebrań przedwyborczych za powołaniem Siòstr miłosierdzia do szpitalów, a deklamacye bezwyznaniowców o „klerykalizmie i wolności sumienia“ nie wywierały już dawnego efektu. Jest zatem uzasadnioną nadzieja, że ustępująca większość będzie przy jutrzejszych wyborach jeżeli nie pokonaną, to przynajmniej znacznie osłabioną, a wskutek tego zmniejszy się jej szkodliwość i jej arogancya. Wybory do rady miejskiej mają jeszcze to znaczenie, że dają dobre wskazówki o politycznem usposobieniu ludności stołecznej i są niejako wstępem do powszechnych wyborów do parlamentu.

Jakkolwiek dzienniki rosyjskie usiłują przybrać pozory pogardliwej obojętności przy omawianiu spraw bułgarskich, to przecież niewątpliwe sukcesy księcia Ferdynanda i Stambułowa wyprowadzają je często z równowagi. Zwłaszcza wiadomości o posłuchaniu, jakie miał prezes bułgarskiego gabinetu u cesarza Franciszka Józefa, rozdrażniło rosyjską prasę. Rozdrażnienie to objawiło się między innemi w wzmożeniu się frankofilizmu, który w ostatnich czasach znacznie podupadł w Rosyi. Odwiedziny cesarza Wilhelma II w Szwajcaryi dały powód dziennikowi *Nowoje Wremia* do podniesienia możliwości przyjazdu cara do Paryża i Serbii; rozumuje ten dziennik: cesarz Wilhelm może odwiedzać rzeczpospolitą szwajcarską bez narażenia na szwank swej monarchicznej tradycyi, dlaczegoby car nie mógł być gościem francuskiej rzeczypospolitej. Widocznie prasa rosyjska pragnie zaniepokoić swoich zachodnich sąsiadów ewentualnością francusko-rosyjskiego przymierza. Rzecz jednak bardzo wątpliwa, a nawet niemal nieprawdopodobna, aby car zdecydował się na demonstracyę, którąby go zmusiła do zaniechania polityki wyczekującej. Zresztą jest on obecnie w Krymie i podobno choruje na influencę, a ludzie świadomi prawdziwego stanu rzeczy twierdzą, że jego osobiste usposobienie względem Francyi bardzo ochłodło w ostatnich czasach.

Chińska rada stanu Tsung-li Jamen zajmuje się bardzo poważnie kwestyą Pamiru. Posiadanie północno-wschodnich stoków Pamiru ma dla Chin pierwszorzędne znaczenie, gdyż ztamtąd możnaby bardzo łatwo zagrozić Kaszgarowi i całemu chińskiemu Turkestanowi; zaś utrata Kaszgaru cofnęłaby granice państwa chińskiego o kilkaset mil na wschód poza pustynię Gobi. Obecnie postanowił rząd chiński połączyć Kaszgar a nawet wschodni Pamir liniami telegraficznemi z resztą państwa. Prócz tego wojska stojące na tamtejszej granicy otrzymują zamiast skarbowych karabinów i łuków broń magazynową najnowszego systemu, a 40 podoficerów, wyćwiczonych pod kierunkiem europejskich instruktorów, wysłano do Kaszgaru dla wzmocnienia chińskich sił zbrojnych tam stacyonowanych. Wreszcie garnizony turkestańskie otrzymają trzy baterye dział nowej konstrukcyi prędko strzelających. Wszystkie te przygotowania świadczą, że Chiny nie wierzą w pokojowe załatwienie kwestyi pamirskiej.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 10 kwietnia.

(+) Przedmiotem ciągłych napaści najwpływowszych organów prasy rosyjskiej, jak np. *Nowoje Wremia*, stało się ostatniemi czasy Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem. Łatwo się domyślić pobudek, jakiemi kierują się redakcye tych dzienników i ich korespondenci z Warszawy. Jestto już prawie ostatnia instytucya, mająca charakter czysto miejscowy, rozciągająca swą działalność na całe Królestwo, a oparta na szerokiej podstawie elekcyjności i samorządu. Nic dziwnego, że jest ona solą w oku wszystkich rusyfikatorów, znajdujących niestety poparcie u takich indywiduów, jak Śnieżko-Błocki, dla których pobudki osobiste, czy jakieś tam niesłuszne uroszczenia, mają więcej wagi, jak interes ogólny. W jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia* umieszczono korespondencyę z Warszawy, podpisaną pseudonimem *Novus*, której autor, zaczerpnąwszy argumenta ze znanego listu p. Śnieżko-Błockiego do *Warsz. Dniewnika*, domaga się radykalnej reformy całej organizacyi Towarzystwa. Ostatnie rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego, aby sprawozdania Towarzystwa kredytowego ziemskiego i wszelkie jego ogłoszenia w *Warsz. Dniewniku* i *Warsz. gubern. wiedomostiach* drukowano nie w samym tylko języku polskim, jak było dotąd, ale w polskim i rosyjskim — przypisuje korespondent wpływowi listu p. Śnieżko-Błockiego, w którym tenże zwracał uwagę na wyłączne używanie języka polskiego w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. „Novus“ sądzi jednak, iż to jeszcze nie wystarcza. Jego zdaniem, należałoby podporządkować Towarzystwo państwowemu Bankowi szlacheckiemu, a dyrekcye gubernialne Towarzystwa przekształcić na filie tegoż Banku, poczyniwszy w nich pewne drobne zmiany, jakich wymagać mogą warunki lokalne.

Pomysł swego korespondenta podejmuje i popiera od siebie redakcya *Nowoje Wremia*. Oburza ją, że Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem korzysta z takich prerogatyw, jakich towarzystwa tejże kategoryi w cesarstwie nie posiadają. Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie może np. pozostawiać w swem posiadaniu, po odbytej licytacyi, dobra ziemskie przez lat wiele, zarządzać niemi, parcelować, wydzierżawiać itp., podczas gdy statuta podobnych towarzystw w Rosyi domagają się natychmiastowej licytacyi. Naturalnie, że redakcya tego szanownego organu nie omieszkała rzucić podejrzenia na dyrekcyę Towarzystwa, iż zarządza temi dobrami „bez kontroli,“ a przy wszelkich swych operacyach faworyzuje „zasłużonych krajowi patryotów.“ *Nowoje Wremia* domaga się zatem zrównania Towarzystwa kredytowego ziemskiego z innemi tejże kategoryi towarzystwami rosyjskiemi, a przedewszystkiem, jak to wyraźnie zaznacza, ograniczenia jego działalności na gubernie czysto polskie Królestwa, z wyłączeniem „Rusi chełmskiej“ i gubernii suwalskiej, zamieszkałej przez Litwinów.

Za jednę z najważniejszych zdobyczy okresu reform liberalnych przeszłego panowania uważano powszechnie w Rosyi samorząd miejski, zapewniony ustawą miejską z r. 1864. Ale i ta ustawa doznawała w czasach ostatnich ciągłych napaści ze strony prasy reakcyjnej zanim w końcu nie uległa znacznym ograniczeniom na rzecz przedstawicieli administracyi miejscowej. Ścieśniono równocześnie zakres jej praw i działalności, zmniejszono liczbę członków t. zw. dum, czyli rad miejskich, a specyalnie w tych guberniach cesarstwa, gdzie żydzi mają prawo stałego pobytu, odjęto im całkowicie bierne prawo wyborcze. W radach miejskich, wybranych na podstawie nowej ustawy miejskiej, mogą żydzi zasiadać nie z prawa wyboru, lecz powołani przez administracyę miejscową i to nie w większej liczbie, jak 10% ogólnej liczby radnych. W ostatnich paru tygodniach odbyły się właśnie wybory do rad miejskich, na mocy nowej ustawy. Niepopularność jej wyraziła się tutaj, w stolicy, jak i w wielu innych miastach, słabym niezwykle ruchem przedwyborczym i usuwaniem się wyborców miejskich od udziału w wyborach, co nader niekorzystnie odbija od ruchu wyborczego w latach dawniejszych.

Nie myślę zaprzeczać, że samorząd miejski w Rosyi, w ciągu niespełna trzech dziesięcioleci swego istnienia, okazał wielkie braki; że go w wielu miastach sromotnie nadużywano, a w niektórych z nich gospodarstwo funduszami miejskiemi można było nazwać zorganizowaną łupieżą, ztąd jednak nie wynikała wcale potrzeba jego ograniczania i podporządkowania całkowicie przedstawicielom administracyi, pod których firmą dziać się mogą i będą jeszcze większe nadużycia. Najszersze pole do działania, oprócz naturalnie utrzymania w mieście porządku, czystości, i policyi sanitarnej, pozostawia nowa ustawa radom jeszcze w sprawie zaopatrywania ludności uboższej, kredytu i asekuracyi. Jakkolwiek i w tej ostatniej materyi odnośne artykuły nie chronią przed dokuczliwą częstokroć ingerencyą władzy rządowej, to jednak rady miejskie będą mogły coś jeszcze uczynić w zakresie wzajemnego kredytu, a specyalnie drobnego kredytu, przez tworzenie banków rzemieślniczych, towarzystw zaliczkowych, towarzystw konsumpcyjnych i wszelkiego rodzaju asekuracyjnych.

Ze wszystkich wyborów miejskich tylko wileńskie nie były pozbawione znaczenia narodowego. Dawniejsza rada miejska stolicy litewskiej składała się z 72 członków, a obecna tylko z 43. — W tej liczbie zasiędzie 39 chrześcian i 4 żydów. W liczbie pierwszych wyszło z wyborów 12 prawosławnych, na których głosowały prawie wyłącznie instytucye rządowe.

Znaczenie Papiestwa w historyi.

Poza krajem rodzinnym, w którego granicach zamyka się wszystko, co nam najdroższe, za co w danym razie do wszelakiego powinnyśmy być gotowi poświęcenia, poza temi ciaśniejszemi granicami jest kraina wiary, sumienia, przekonań, jest kościół, który tej samej miłości, tej samej w poświęceniu gotowości od nas wymaga; jest szersza ojczyzna, skupiająca w sobie nieskończoną ludzkich szczepów i narodów rozmaitość pod sztandarem prawdy, jedności w prawdzie czyli wiary. Ta jedność, wobec największej rozmaitości, jest najwspanialszym na świecie widokiem, najbardziej pocieszającą myślą, najgorętszą do wiary pobudką. Tylko katolicyzm w tej jednosci skupiać się może, on bowiem jeden ma takowej widomego reprezentanta w osobie Namiestnika Chrystusa Pana; w nim spoczywa władza, która:

Flectit quod est rigidum
Fovet quod est frigidum
Regit quod est devium.

Z jego ust płynie żywa, katolickiej prawdy nauka, on rozstrzyga spory i wątpliwości; jemu poruczono strzedz tego, co niezmienne, a prostować, rozwijać i stosować, co z biegiem czasu i wskutek różnych Kościoła i społeczeństwa potrzeb naprawy lub osobnego kierunku wymaga.

Te przekonania nakładają na każdego katolika obowiązek miłości, uległości, poświęcenia dla Stolicy św. bez względu na osobę, która tę najwyższą w Kościele i społeczeństwie godność piastuje. Kościół jest społeczeństwem ludzkiem, przeto ludzkiemi działa środkami, tylko, że jego najwyższej władzy towarzyszy nadziemskie Światło. Osoby panujących nam papieży bywają różne, jak różne są między ludźmi dary rozumu i charakteru. Bywali między papieżami ludzie wielcy, w całem historycznem tego słowa znaczeniu, obok ludzi mniejszego zakroju i miary; bywali lepsi i gorsi, ale w to wierzymy, że w rzeczach, obchodzących sam rdzeń wiary i byt Kościoła, każdy z nich działał i działa nieomylnie, choć na sprawy społeczne bezpośrednio mu nie poruczone i na doczesną dolę społeczeństw mniejszy lub większy według swej osobistości i zdolności wpływ mógł wywierać. Ale jeżeli się zdarza, iż ten wpływ bywa niepospolitym, sięgającym poza ramy najwyższego poruczonego mu posłannictwa, natenczas obok uległości i przywiązania należy mu się podziw i uznanie, a obowiązkiem katolików uznanie takie uroczyście zatwierdzić. Słuszna, że obchodzimy uroczyście, wytyczne daty w życiu monarchów i panujących, tembardziej obchodzić powinniśmy je w życiu tego, który najwyższem kieruje zadaniem — zadaniem zbawienia dusz.

My katolicy z dozwoloną dumą spoglądać możemy na postać panującego nam szczęśliwie od 15 lat Leona XIII, a skoro w roku bieżącym obchodzi 50-lecie wstąpienia na biskupią stolicę, w tej rzadkiej uroczystości całem sercem łączyć się winniśmy. Dlatego nie chcąc pozostawać w tyle za wielkiemi narodami, po kuli ziemskiej rozsianemi, my, jako Polacy-katolicy, słusznie łączymy się z całem chrześciaństwem, by zatwierdzić jawnie naszą wierność, uległość i niezmienne do stolicy Apostolskiej przywiązanie.

Dziewiętnaście to już blisko wieków, odkąd prymat biskupi w osobie Piotra przez Chystusa Pana ustanowionym został. Rzućmy okiem na historyę, by sobie uprzytomnić, że już za życia apostołów odszczepieństwo głowę podnosić zaczęło i że Kościół w osobie Papieża na bezustanne był narażony pociski i ciosy, że najpotężniejsi mocarze wszelkiemi siłami władzę papieską osłabić i ograniczyć usiłowali, że wiele osobistości historycznych znajzdolniejszych, wyjątkowe dary umysłu i woli w służbę wrogów Kościoła oddało. Dodajmy do tego że wskutek wyboru Papieży podeszłego po większej części wieku, kiedy naczelnictwo Kościoła na ich barki spadało, papiestwo, po ludzku sądząc, skazane było na szybką zagładę, a co najbardziej charakterystyczne, że wyjątkowo wprawdzie, ale przecież, jak historycznie stwierdzono, niegodne zkądinąd osoby najwyższą w Kościele władzę piastowały — a dojdziemy do przekonania, że władza, która to wszystko przetrwała, ma odrębne zupełnie od wszelkich ludzkich względów niezależne znamię.

Prawda nie ostoi się bez zaczepki; potrzebuje dla swego zatwierdzenia i wyjaśnienia ogniowej próby powątpiewania i prześladowania; dlatego też już apostoł powiedział: *oportet enim haereses esse.* Nie brakło też Kościołowi na wrogach i *ecclesia militans* w pełnym rynsztunku i ciągłem

---

pozostawało jeszcze kilka niedopitych kropel, więc spieszno mu było je wychylić i choć w ogólnych zarysach odgadnąć, jak spędzi te dziesiątki lat, które mu tu przeżyć kazano.

Nareszcie pewnego dnia weszli niespodzianie do chaty Andrzeja dawno oczekiwani myśliwi. Gdy stanęli na środku izby, zbrojni, ogorzali, krwią zbrukani, owiani zapachem lasów i dymów ogniska, ze śladami niezwykłych wrażeń, wyczerpujących trudów i pomyślnej pracy na zuchwałych, ożywionych twarzach; gdy jednocześnie jak na komendę podnieśli oczy ku świętym obrazom i krzepkiemi, żylastemi dłońmi uczynili na piersi poważnie znak krzyża, wybiegłe na ich spotkanie kobiety i dzieci aż w tył się cofnęły z lekkim okrzykiem zachwytu.

Andrzeja nie było w domu: razem z Pawłem udał się w odwiedziny do starego Filipa, którego synowie dniem wprzódy powrócili z tajgi.

— Jak się macie? co porabiacie? co się tu u was dzieje? Rozpowiadajcie! Gdzież jest wasz nowy pan? — pierwszy zagadał Dżjanka, wesoło, jak zwykle, szukając spojrzeniem Lelii.

— Jaki pan? — rozśmiała się dziewczyna — poprostu koziołek brodaty.

— Już szczerzycie zęby! a to skaranie boskie! — krzyknęła Andrzejowa, wyłażąc z za przegrody i roztrącając kosturem stojącą jej na drodze młodzież. — Chodź że Dżjanka, chodź Ujbanczyk, gadajcie, co i jak było i coście przywieźli?

Powiedziawszy to, ciężko, ostrożnie siadła na pierwszem miejscu na ławie, za stołem, zkąd jej się skwapliwie usunął Tunguz. Stary ostatniemi czasy nie wychodził prawie z jurty Andrzeja, sadowiąc się zawsze na pierwszem miejscu, zkąd go zresztą w razie przybycia gości usuwano bez wielkiego zachodu.

— Tak, tak, opowiadajcie, a my posłuchamy i sami co może opowiemy dla waszej nauki — odezwał się stary włóczęga.

W chacie stało się gwarno, gdyż opowiadającym przerywano ciągle zapytaniami, a kiedy zaspokojono pierwszą ciekawość, słuchacze rozproszyli się po kątach. Najmłodsi i najniecierpliwsi wybiegli z Niusterem i z Foką oglądać zdobycz; Lelija, posłuszna rozkazowi gospodyni, krzątała się około ognia, przystawiając ogromne, wodą napełnione czajniki; Simaksiu nie była zwolenniczką głośnych rozpraw, pozostała więc tylko Andrzejowa i stary Tunguz, który, pochyliwszy się na ławie, zwiesił głowę i gotował się krytykować.

Głosem donośnym, do rozległych przestrzeni przywykłym opisywał Dżjanka zwolna systematycznie wypadki jeden za drugim; wtórowała mu zabawnemi wykrzyknikami mnąca skóry w kącie „miryaczka,“ ale uwaga słuchaczów tak była opanowana pięknością roztaczanych przed niemi obrazów, że nie mogły ich rozśmieszyć niespodziewane wybryki chorej. Lelija wstrzymywała oddech, poruszała się jak mogła najciszej, od czasu do czasu obrzucając opowiadającego gorącem wejrzeniem, nawet Ujbanczyk słuchał go z niezwykłem zajęciem, dziwiąc się tylko, że to oni, tacy zwyczajni, powszedni ludzie widzieli niedawno i spełnili to wszystko, o czem Dżjanka opowiadał tak cudnie, a zarazem tak prawdziwie.

Tylko koniec zabrzmiał nutą nieco fałszywą.

— Więc wypuściliście go, wypuścili! — westchnął żałośnie Tunguz.

— Wypuściliśmy — obojętnie odparł Dżjanka — lód na śniegach był zagruby, „dzikusy“ w wielu miejscach przestały się zapadać.

— Wypuściliście... niedobrze!... ostatniego!

— A co? możebyś ty złapał? — spytał młody, obrzucając starego drwiącem spojrzeniem.

— To się rozumie! Trzeba wam było...

Nie słuchano go, gdyż wszyscy za przewodem Andrzejowej ruszyli ku drzwiom oglądać owoce myśliwskiej wyprawy.

Na środku dziedzińca, w bliskości nart naładowanych zdobyczą i zgrai psów szczekających na uwięzi, Foka, przybrany w surdut Pawła, tańczył, podskakując zabawnie, otoczony kołem dzieci śpiewających i klaszczących w ręce.

— Nie ruszajcie mnie, jam teraz koziołek brodaty! Czyż nie widzicie, jakem się ustroił? Bukurduk-bukurduk, a wy durnie chlepajcie burduk!

Zaśpiewał.

Tam,
Gdzie zachodnia nieba strona,
Leży zwierze dwojo-łape,
Trojo-okie, ośmio-bokie,
Ale bez ogona!
Aj-ja-haj!

— Wiemy! wiemy! spodnie! — krzyczały dzieci.

Ikyłyky—Czykyłyky
Bardzo się kochają;
Ci z zachodu,
Tamci z wschodu
Co dnia nadciągają.
Aj-ja-haj! jahaj! jahaj!

— Guziki! guziki! — darła się gromada.

Ponieważ jednak trzeba było zdjąć z nart ładunek i część jego przenieść do śpiżarni, a niepoćwiertowane jeszcze zwierzę zawlec do jurty, zabawa została przerwaną i wszyscy wzięli się do roboty.

Jednocześnie Ujbanczyk przeglądał książki Pawła, leżące na półce i rozpytywał o niego Tunguza.

— Czy uczony?
— Kto go wie.
— Czy dobry?
— Był, ale teraz nic nie daje.
— Ps-y-psy-cho-lo-gia — sylabizował z trudnością. — Kto was rabusiów napasie? obdarliście go pewnie ze wszystkiego! — mruczał po rosyjsku.

— Co? on w okularach chodzi?
— W okularach.
— Wciąż?
— Wciąż.

— Soc-soc-jo-lo-gia! — czytał nagłówek drugiej z kolei książki. — Co? po rosyjsku gada, czy inaczej?

— Po rosyjsku pewnie... a kto go wie.

— A po jakucku umie?

— Mistrz! a tylko udaje głuchego, aby nic nie dawać.

— Kruki drapieżne! wszystkoście pewnie rozdrapali! — warczał chłopak.

— E-ko no-mia po-li-tycz-na. Dziwo! litery niby nasze, a nie rozumiem; a są i takie, co zupełnie nie nasze. Może on żyd!

— Zapewne żyd, taki skąpy! nie modli się! — dodał Tunguz uroczyście.

Ujbanczyk zamyślił się.

— To niczego nie dowodzi — odezwał się po chwili namysłu. — Może być nasz, choć się i nie modli. Jeżeli on naprzykład nazbyt uczony. Bo na co mu pop, na co mu święci, jeżeli on wszystko wie i z samym Bogiem rozmawiać może.

Pobożnie zdmuchnął kurz z książki, położył ją na dawnem miejscu i zamyślony poszedł pomagać bratu, który przyzywał go oddawna, nie mogąc przeciągnąć ogromnego rena przez wysoki próg jurty.

Gdy już wszystko było na swojem miejscu, mieszkańcy jurty znowu zebrali się gwarnie dokoła stołu, zastawionego filiżankami. Tym razem pierwsze miejsca zajęli myśliwi. Im podsuwano najsmaczniejsze kąski zmarzłej, struganej ryby; im nalewano najmocniejszą herbatę, zabielając ją mlekiem; troszczono się o ich potrzeby, obrzucano ich przyjaznemi spojrzeniami, zwracano się do nich ze słowami uprzejmości i pieszczoty, a oni przyjmowali to bez zbytniej skromności, jako wyrażenie zachwytu, wdzięczności, uwielbienia, jako zasłużoną nagrodę. Jedli też i gadali za dziesięciu, jakby chcieli powetować sobie poprzednie przymusowe milczenie i dyetę. Ale wprędce ciepłe i duszne powietrze izby, od którego odwykli i wielka ilość gorącej herbaty, odurzyły ich. Zamroczyły im się oczy, zmartwiały twarze, członki utraciły sprężystość; osowiali, osłabli walczyli ze snem, ale czekali uparcie na gotującą się dla nich wieczerzę.

— Ostatnie dwie nocy nie spaliśmy ani krzty — tłómaczył się Dżjanka.

— Foka! Foka! nie śpij! nie dobrze! podjemy, a wtedy — budził rozespanego chłopaka Ujbanczyk, ale nadaremnie go szarpał za nogi, za ramiona, za nos nawet. — Foka leżał jak zabity i tylko mruczał coś niewyraźnie.

Niuster dawno już chrapał na matczynej pościeli. Nareszcie i obaj bracia sumiennie zjadłszy wszystko co im podali, padli i zasnęli, snem ciężkim, letargicznym.

Paweł i Andrzej późno w noc wrócili od Filipa, ale nie pytając, odgadli po narcie, stojącej na dziedzińcu, zapachu krwi i smoły w izbie, i martwych cielskach renów przed ogniem, że myśliwi wrócili.

— Który tłómacz? który tłómacz? — chciwie dopytywał się Paweł tłumiąc głos i pochylając się nad chłopcami, śpiącymi na wspólnej pościeli.

Andrzej pokazał mu dużą, kędzierzawą głowę. Stał długo, ogarnięty dziwnem uczuciem, wpatrzony w tę twarz, płaską, bronzową, w twardym śnie skamieniałą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pogotowiu stać musiała, wobec ustawicznych w zaczepce niespodzianek. — Nietylko bowiem historycznie, ale psychologicznie ciekawem, jak sekty coraz to w inną prawdy chrześciańskiej godziły stronę, podobne do wojska, oblegającego twierdzę, które na jednem miejscu odparte szuka innego słabego lub mniej obronnego. Herezye powstawały co kilka lat, zmuszając Papieży do ustawicznej czujności, a największe gieniusze Kościoła między II a IV wiekiem, całą potęgę wymowy, nauki i poświęcenia w pole wyprowadzić musiały dla zwalczania coraz to nowych błędów. Ale chociaż sekty różniły się w nieskończoność, coraz to inną prawdę Kościoła poddając w wątpliwość, w jednej działania swego stronie, zawsze się godzą, a mianowicie, że celem zaczepki obok czego innego była zawsze Stolica św. i prymat papieski. Instynktem nienawiści czuli, że tu jest klucz sklepienia i że byle na tym punkcie zwyciężyć, to cała budowla runie. To też mnożą się coraz orzeczenia Ojców Kościoła i stanowienia soborów, by tę naukę Kościoła coraz bliżej i stanowczej określać. Od św. Ireneusza, Tertuliana, Ephrema i Cypriana, przez całe wieki średnie aż do św. Franciszka Salezego i Bellarmina, na każdy wiek powszechnie są znane teksty Papieży, koncyliów, Ojców Kościoła i największych teologów. Przy każdym nowym sporze nauka ta coraz więcej się wyjaśnia i ustala.

Na schyłku wieków średnich, w ciągu wielkiego przełomu między temiż a odrodzeniem i reformacyą, najtęższe głowy: Macchiawel, Luter, Erazm Roterdamczyk, do twierdzy rzymskiej szturm przypuszczają. Następuje rozdział po schyzmie greckiej; przychodzi protestantyzm i reformacya. Północne kraje i część środkowej Europy od Kościoła katolickiego odpadają, ale nauka o prymacie uwydatnia się coraz silniej, obowiązując katolików bez względu na to, gdzie zamieszkują, rozszerzając swój wpływ na nieznane dotąd strefy, w miarę odkrycia nowych części świata.

Mocarze świeccy, zazdrośni o swój wpływ i władzę, konsekwentnie powagę Stolicy rzymskiej podkopać i osłabić usiłują. Po Julianie Apostacie, w którym się ostatnia pogaństwa przeciw chrześciaństwu walka uosabia, wstępują w szranki cesarze bizantyńscy, podszyci teologami, dając przykład ustanowienia narodowego kościoła, a niosąc w sobie zaród caratu i prawosławia. Ma Kościół wiernych i potężnych sojuszników, jak Karol Wielki i św. Ludwik, ale nie mogą oni zaważyć na szali przeciw tylu wrogom. We Francyi Filip Piękny, w Niemczech Henryk IV, Fryderyk drugi Hohenstauf; przez całe wieki średnie wre walka między Gwelfami i Ghibelinami. Łódź Piotrowa kołysze się na rozhukanych falach; daje jej Opatrzność potężnych sterników w osobach Grzegorza VII, Innocentego III, Bonifacego VIII, Sykstusa V; ale wielcy ludzie między Papieżami tak samo nie często się zdarzają i tylko niezachwiana w Boską pomoc wiara Papiestwo utrzymuje. Następują czasy reformacyi i nowego ukształtowania politycznego Europy; wiele koronowanych głów wraz z częścią swych poddanych nowej hołduje nauce. Obok zaciętych wrogów, jak Henryk VIII angielski i Elżbieta, Gustaw Adolf, część znaczna książąt niemieckich, chwiejni cesarze rzymscy, na których życzliwość i szczerość tylko wyjątkowo Kościół liczyć może. Prócz jednej Hiszpanii, wiernie przy Stolicy św. stojącej, przez blisko dwa wieki, aż do pokoju westfalskiego, Papiestwo ani jednego niema szczerego przyjaciela. A później? Wiek XVIII przynosi nam Fryderyka Pruskiego, Józefa II, Katarzynę, walczących o lepsze w bezbożności, niechęci i rozpasaniu obyczajów. Napoleon I i czasy najnowsze przynoszą nowe prześladowania w Niemczech, Rosyi, Francyi i we Włoszech. Wszystko to wymierzone w gruncie na osobę Namiestnika Chrystusowego. Przeciw tym wszystkim gwałtom musi się Kościół bronić, materyalnie coraz słabszy, w końcu świeckiej pozbawiony niezależności. Kiedy energii osobistej i zdolności nie starczy, albo historyczne konstelacye na czynne nie dozwalają wystąpienie, wtedy niewzruszone *non possumus* stawia zaporę wszelkim napaściom, a Papiestwo na konfuzyę wrogów, na pocieszenie serc katolickich, na utrzymanie w karbach społeczeństwa, stoi, działa i do tej chwili głównym czynnikiem w sprawach na tej ziemi być nie przestało.

Zastanówmy się dalej, że Papiestwo, mimo czysto monarchicznej konstytucyi, na wolnym polega wyborze. Monarchie elekcyjne, albo jak w Polsce zgubę narodu i kraju ze sobą przyniosły, albo, jak w imperium Rzymsko-Niemieckiem niespokojny i problematyczny prowadziły żywot. W Papiestwie mamy taksamo wybór; a ponieważ ciało, z którego jedynie tenże może nastąpić, składa się regularnie z ludzi podeszłego wieku, wyjątkowo zaś tylko młodszych sił dostarczyć może, zdawałoby się (po ludzku sądząc), że nic mu stałego nie rokuje istnienia. Wiadomo zaś przytem, że wyborami często ludzkie kierowały względy i że dwory europejskie przez swych wysłanników wpływały na takowe, że działy się przytem bezprawia, gwałty i częstokroć niepowołane czynniki do wyboru się mięszały. Powtarza się to wiele razy, bo w żadnej dynastyi osoby panujących tak często się nie zmieniają, o czem świadczy dostatecznie wielka liczba papieży, o najrozmaitszych zdolnościach, charakterach, usposobieniach. Mimo to wszystko, tradycya kościelna ciągnie się bez przerwy, dogmaty stoją niewzruszone, a rządy same, choć zewnętrznie wskutek indywidualności się różnią, w gruncie, w rzeczach ważnych zawsze tym samym idą torem.

Wszystko, cośmy dotąd wyliczyli, są to wrogi zewnętrzne, wprawdzie tak potężne i liczne w swych zaczepkach otwartych lub knowaniach skrytych nigdy nieustające, że tylko cudownym sposobem mogła się przez tyle wieków instytucya przed nimi ostać. Ale miało papiestwo wrogów dużo gorszych i niebezpieczniejszych, bo pochodzących z własnego łona. Instytucya przez ludzi kierowana musi podlegać ludzkim ułomnościom i bardzo rozmaite przechodzić koleje, a niema człowieka, któryby się od wpływów swego czasu i otoczenia uwolnić zdołał; obyczaje, chwilowe prądy społeczne, gorsze lub lepsze, kierują bezwiednie najtęższemi charakterami, musieli przeto i papieże tym najrozmaitszym ulegać wpływom. Rzeczą przeto naturalną, że Kościół i jego zewnętrzna władza, historycznie z postępem i biegiem spraw ludzkich związane, jedną i tą samą koleją postępować i spokojnie tym samym torem kroczyć nie mogły, a złe instynkta, ambicya, chciwość i zawiść, najrozmaitsze postronne względy, tak samo instytucyi papiestwa, jak i każdej innej czepiać się mogły i musiały. Przedstawia nam też historya papiestwa aż nadto liczne przykłady ułomności ludzkich z których tylko niektórych najważniejszych w tak krótkim przeglądzie dotknąć możemy, ale które Kościół nie na krótką chwilę, ale czasami na długie lata na tak niebezpieczne prowadziły manowce, że jego bytowi wprost zagrażały. Przeniesienie Stolicy papieskiej do Awinionu na 70 lat z okładem, aczkolwiek wywołane gwałtem Filipa pięknego, nie obeszło się przecież bez własnej winy kuryi, było jedną z najcięższych klęsk, jakie na Papiestwo spaść mogły. Ogromne wypływające ztąd utrudnienia w rządach kościelnych, utrata niezależności, konieczność przebywania na obczyznie i ulegania wpływom obcego panującego, to były, nie mówiąc już o scysyi wyborów i o zgorszeniu, jakie dawały chrześciańskiemu światu wybory jednoczesne dwóch naczelników Kościoła, skutki wygnania Awiniońskiego. Mimo to rządy kościelne szły swoim trybem, a najnowsze, do dziśdnia nieukończone badania kilku ostatnich lat wykazały, że właśnie w tym czasie dzieła miłosierdzia ze strony kuryi do olbrzymich dochodziły rozmiarów, cały świat katolicki jakby jedną siecią opieki, pieczy i miłości pokrywając.

Za dalekoby nas zaprowadziło badanie o kwestyi Simonii, nepotyzmu i frymarczenia odpustami. Są to sprawy, które tylko głębsze historyczne badania wyjaśnić mogą, tem bardziej że są sporne i w jak najbardziej nienawistny i stronniczy sposób przez protestanckich dziejopisów traktowane. Nie chodzi nam też wcale o obronę papiestwa przeciw mnogim oszczerstwom i rozmyślnej przesadzie złego. Wystarcza nam, że nadużycia takie z pewnością istniały i że dużo łatwiej, aniżeli zewnętrzne wrogi, śmiertelny cios mu zadać mogły. To też przechodzi papiestwo długie czasy głębokiego poniżenia, czasy, w których jego wrogowie słusznie mogli mu wytykać nadużycia i grzechy.

Niema wątpliwości, że czasy odrodzenia i cały wiek poprzedzający rewolucyę kościelno-polityczną, która od Lutra początek swój bierze, były czasami dla papiestwa najgorszemi, w których zbytek, chciwość źle zastosowana, pragnąca zbytniego na sprawy ludzkie i światowe wpływu ambicya, nad rzeczywistem stolicy Piotrowej posłannictwem górę brały. Na to się też wszyscy katoliccy pisarze zgadzają, że Kościół w owym czasie reformy potrzebował, tem bardziej że właśnie wówczas zasiadali na stolicy Piotrowej ludzie, którzy błędy i wady swojego czasu w najjaskrawszy uosabiali sposób. Postać Aleksandra VI, o ile dla wrogów Kościoła jest gotowym zawsze powodem do napaści na samą instytucyę, dla katolika staje się kamieniem zgorszenia i wstydu. Nie myślimy temu bynajmniej zaprzeczać i nie mamy bynajmniej chęci obmywać z rzeczywistej winy tych papieży, którzy za nie przed historyą ciężką ponoszą odpowiedzialność. Kilkanaście lat temu słynna *Civiltà cattolica* pomieściła obszerną o Aleksandrze VI-tym rozprawę, w której twierdzi, że Kościół wcale nie potrzebuje ukrywania prawdy i że złą usługę oddają mu ci, którzy wbrew historycznie stwierdzonym faktom płaszczykiem źle zrozumianej pobłażliwości chcą zasłonić najgorsze nadużycia i grzechy. Ani zbytek, ani lekkomyślność lub światowość, używanie zgubnych środków do zbawiennych celów, ani duma i próżność papieży, którzy więcej o swoją niż o Kościoła Chrystusowego chwałę dbali, wiary naszej zachwiać nie może; powiemy więcej, jawnogrzesznicy na stolicy papieskiej, jak Jan XXIII lub Aleksander Borgia, będą nam, jak zaraz niżej powiemy, właśnie powodem do wmocnienia wiary. Niema wątpliwości, że byli gorszącemi w rzędzie namiestników Chrystusowych wyjątkami, jak również twierdzić należy, że historycy przeciwnego obozu, tak ówcześni, jak dzisiejsi, wszelką miarę w naciąganiu faktów i przedstawienia ich w najhaniebniejszem świetle, przekroczyli. Przypuśćmy jednak, że wszystko jest prawdą, że nadużycia działy się od samego początku, że Luter, pieniący się ze złości, wylewający na Rzym i papiestwo całą strugę brudu, hańby i niegodziwości, tylko mówił prawdę, to właśnie fakt, że papiestwo to wszystko przetrwało i przetrawiło, że nie runęło już oddawna, że nie straciło wszelkiego u ludzi poszanowania i jakiegokolwiek wpływu, dowodzi, jaka w niem nadziemska żywotność i siła.

Nowsze badania stwierdziły i stwierdzają codziennie, ile złej wiary i przesady było w ustawicznych, na papiestwo miotanych oskarżeniach i pod tym względem trzeba dać za wygraną; wiadomo bowiem, że raz utarte fałszywe mniemania i wieści, nawet w rzeczach nie tak ważnych i obojętnych, nie dają się prawie wcale z ludzkości wykorzenić. Wcale też o to nie chodzi, ale o stwierdzenie, że jeżeli papiestwo wobec tylu wrogów zewnętrznych, wobec gwałtu i przemocy, wobec dziewiętnastu wieków konsekwentnej potwarzy zjadliwej niechęci i zdrad, co więcej, wobec własnych win i grzechów, dzisiaj stoi taksamo na czele wszystkiego, co w ludzkości dobre, piękne i zbawienne; jeżeli wpływ jego sięga od biskupiego pałacu do skromnego probostwa, od gmachów królewskich do chat nędzarzy; jeżeli głos Piotrowy taksamo, co mówię, stokroć więcej i dalej rozbrzmiewa, niż w początkach chrześciaństwa i w wiekach średnich; jeżeli Papież, pozbawiony swej doczesnej władzy, wywiera wpływ donioślejszy, aniżeli potężni, otoczeni przepychem i aureolą władzy papieże odrodzenia, toć oczywiście dowód, że władza ta i instytucya odmienne od każdej innej ma warunki trwania i istnienia. My dowodu na to nie potrzebujemy, bo wierzymy w boski jej początek, w osobiste i bezpośrednie ustanowienie jej przez Chrystusa Pana. Sądzimy wszakże, że każdy niekatolik, byle był dobrej wiary, instytucyi papiestwa przyznać musi jakiś osobliwszy charakter, wyróżniający ją od wszelkich innych władz i potęg na świecie. Każdy choćby mniej oświecony katolik, zważając na burze, przez jakie przeszło papiestwo i z których ostatecznie zawsze zwycięzko wypłynęło, powinien w tem przekonaniu czerpać wielką podporę w swej wierze i niezłomną otuchę na przyszłość. O ileż ta błoga nadzieja będzie silniejszą, jeżeli się zastanowimy nad szeregiem postaci papieskich z ciągu naszego stulecia. Począwszy od gwałconego tak niegodziwie przez Napoleona Piusa VII, widzimy nieprzerwany szereg mężów, w których duch boży się wzmaga w miarę prześladowania, w których odwaga się krzepi w miarę coraz gorszego i rozpaczliwszego położenia, w których mądrość i roztropność rośnie w warunkach tak ciężkich, żeby każdemu innemu rozum i przytomność odebrały.

Mamy tę pociechę widzieć w naszym wieku jakoby stopniowanie Papieży do coraz większej doskonałości, a w Papieżu Leonie XIII wolno nam widzieć pierwszego bez zaprzeczenia męża naszych czasów. Byli Papieże groźni i potężni, jak Leon I, Grzegorz Wielki, Grzegorz VII, Innocenty III; z szeregu świętych i męczenników zadługo byłoby wyliczać; byli wielcy politycy i mężowie stanu, byli mecenasi sztuk i nauk. Wszyscy oni wpływ niepomierny na swój czas i otoczenie wywierali. Sądzimy jednak, że historya może nie pamięta tak wielkiego wpływu, tak powszechnego uznania, tak niekłamanego podziwu, jakiemi się cieszy obecnie panująca głowa Kościoła. Niema się też czemu dziwić, że prócz nieprzejednanej nienawiści, prócz nieuctwa i złej wiary, prócz sekt i związków, godzących na zatratę cywilizacyi i ludzkości, zresztą świat cały, bez różnicy wyznań, oczy swoje ku katedrze Piotrowej zwraca. Nie chodzi bowiem tyle w obecnej chwili o różnicę wyznań, ile o niebezpieczeństwo, grożące całej cywilizacyi chrześciańskiej pożogą, ruiną i barbarzyństwem, wobec którego napady Wandalów i Hunnów wydają się igraszką.

Że nasz Ojciec św. to zrozumiał, że w potężnej dłoni skupił zbawienną przeciw zgubnym knowaniom akcyę, w tem jego nieśmiertelna chwała. Szeregiem orędzi, które w historyi cywilizacyi niezatarte pozostawią ślady, wskazał narodom i źródło złego i jedyne na nie lekarstwo. Wobec egoizmu i chciwości stawia miłosierdzie chrześcijańskie, wobec rozpanoszonej nagromadzeniem nadmiernych majątków buty, wskazuje na obowiązki, jakie spadają na możnych względem maluczkich, na bogaczy względem nędzarzy, na silnych względem słabych. A nie są to bynajmniej gołe prawdy i zdania, które każdy w katechizmie i przykazaniach bożych odnaleść może, ale głębokie wywody polityka, mędrca i męża stanu, poparte wszechstronną znajomością społeczeństwa, jego potrzeb, obecnego stanu i grożących w przyszłości kataklizmów. Pobieżne chociaż streszczenie encyklik Leona XIII i całego jego działania ekonomiczno-społecznego wymagałoby obszernej pracy, przechodzącej o wiele ramy niniejszej odezwy, wystarczą na dzisiaj do wskazania związku między nim, a długim poprzedników szeregiem.

Może te kilka słów czytelnika przekonają, że dla katolika wierność do stolicy Apostolskiej nietylko jest kwestyą wiary, ale w równym stopniu rozumu i wymogiem logiki historycznej; dla nas Polaków bardziej, niż jakiegokolwiek innego narodu. Odrębny charakter, wyróżniający nas od innych słowiańskich szczepów, nadała nam wiara katolicka, nieprzerwane stosunki z Rzymem, a przez to z cywilizacyą Zachodu. Jakby na potwierdzenie tego, wrogowie naszej Ojczyzny są zarazem wrogami naszej wiary, pragnąc na najszerszych polskiej ziemi łanach wytępić naród, język i katolicyzm.

Jeżeli więc przywiązanie do stolicy Apostolskiej dla każdego katolika jest obowiązkiem sumienia, dla nas staje się polityczną koniecznością. Nadziei nie wyrzekniemy się nigdy, do ofiary jesteśmy gotowi, gdy historyczna dla takowej nadejdzie chwila; dziś winniśmy się garnąć pod skrzydła tej stolicy Apostolskiej, matki wspólnej całego chrześciaństwa, bo ztąd jedynie padły w naszej sprawie słowa sprawiedliwości, otuchy i obrony; słowa zaś, które z tej padają wyniosłości, brzmią donośnie, rozlegają się daleko, a ich oddźwięk trwalsze w historyi pozostawia skutki, niżby się doczesnym politykom zdawać mogło.

Zakończmy więc te uwagi słowy bodaj czy nie największego wszech czasów kaznodziei i filozofa katolickiego: „O święty rzymski Kościele, matko Kościołów i wszystkich wiernych! Kościele wybrany przez Boga, by skupić swe dzieci w tej samej wierze, w tej samej miłości! wnętrzem naszego istnienia z twą jednością zawsze łączyć się będziemy.“ [1])

Paweł Popiel.

[1]) Bossuet: Sermon sur l'unité.

Wydział krajowy o stanie teatrów polskich we Lwowie i Krakowie.

Lwów 14 kwietnia.

(✕) Wydział krajowy przedstawił Sejmowi o stanie teatru polskiego sprawozdanie, w którem podnosi, że tak komitet artystyczny, jak i Wydział krajowy zdwoiły w roku 1892 usiłowania, zmierzające do podniesienia artystycznego poziomu sceny lwowskiej. Akcya, podjęta w tym kierunku, wydała już wcale znaczne rezultaty. W szczególności co do uzupełnienia personalu dramatu, sukcesem prawdziwym nazywa Wydział krajowy pozyskanie dla sceny lwowskiej p. Romana Żelazowskiego, jak najmniej stałe zaangażowanie p. Gustawa Fiszera. Kilka innych akwizycyj trzeba również nazwać dodatniemi, a lubo one nie zdołały jeszcze zapełnić wszystkich szczerb powstałych w personalu w ciągu paru lat ostatnich, to jednak dały teatrowi przynajmniej możność rozwinięcia normalnej działalności. Nie wynika z tego — zdaniem Wydziału krajowego — iżby dalsze skompletowanie personalu nie było potrzebnem, a nawet koniecznem i Wydział krajowy ani na chwilę nie spuści z oka tej ważnej sprawy, dopóki ona w sposób zgodny z intencyami komisyi artystycznej załatwioną nie zostanie. Także w kwestyi repertuaru zaznacza Wydział krajowy zwrot ku lepszemu. Dotychczasowa dorywczość w układania repertuaru musiała ustąpić, odkąd dyrekcya czyniąc zadość żądaniu komisyi artystycznej, przedkłada jej przed rozpoczęciem sezonu zimowego i letniego ogólny program repertuaru na sezon najbliższy, a nadto w stałych odstępach czasu repertuar na 14 dni naprzód, który ulega krytyce komisyi i ewentualnym zmianom przez nią wymaganym. Pozostaje natomiast jeszcze do spełnienia żądanie komisyi, aby repertuar przedstawień popołudniowych i świątecznych składał się przeważnie ze sztuk poważnych i narodowych.

Do rzędu ulepszeń zaprowadzonych z początkiem sezonu zimowego 1892 r., zalicza Wydział krajowy także oddanie reżyseryi w ręce doświadczonego i fachowego człowieka, i określenie praw i obowiązków reżysera osobną instrukcyą, która do wiadomości komisyi artystycznej podaną została.

W dziale operowym uczyniła dyrekcya zadość żądaniu sprawienia nowych instrumentów dla orkiestry. Wzmocnienie stałe sił orkiestry i chóru dotychczas nie nastąpiło, ale jest to jeden z postulatów, który — zdaniem Wydziału krajowego — w niedługim czasie spełnionym być musi.

Reasumując, stwierdza Wydział krajowy, że stan sceny i opery lwowskiej od czasu ostatniego sprawozdania wykazuje dość znaczny postęp. Uznając też usiłowania dyrekcyi i licząc się z trudnemi okolicznościami, z jakiemi niejednokrotnie walczyć jej przychodzi, Wydział krajowy wypłacił dyrekcyi całą, przez Sejm uchwaloną, subwencyę.

W sprawie budowy nowego teatru we Lwowie podnosi Wydział krajowy, iż wskutek starań dyrektora teatru i interwencyi Wydziału krajowego, Rada miasta Lwowa odrestaurowała własnym kosztem salę teatru skarbkowskiego. Kwestya budowy nowego gmachu teatralnego zostanie wziętą pod rozwagę po ukonstytuowaniu się nowej Rady miasta Lwowa. Sprawy tej Wydział krajowy obiecuje nie spuścić z oka.

Subwencya dla teatru krakowskiego na rok 1892, przez Sejm uchwalona, wyasygnowaną została do rąk przedsiębiorcy teatru w dwóch ratach półrocznych, a to na podstawie sprawozdania komisyi artystycznej, stwierdzającego, że przedsiębiorca na wypłatę subwencyi zasługuje.

KRONIKA.

Kraków 15 kwietnia.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Zygmunta Wróblewskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako w rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny dnia 17 b. m. o godz. 10 rano.

— **Zapiski osobiste.** Profesorowie Rydygier i Obaliński wyjechali na kongres chirurgów do Berlina. — Prof. Dr Dembiński ze Lwowa bawi w naszem mieście.

— **Dr Korytowski**, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, przyjmować będzie intersowanych jutro o godzinie 1 w południe w biurze naczelnika pow. dyrekcyi skarbu (ulica Kanonicza).

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem z następującym programem: Prof. St. Smolka: Projekt sukcesyi brandenburskiej w Polsce 1421—1430; prof. B. Ulanowski: Nieznany układ prawa polskiego z końca XV wieku. Poczem nastąpi posiedzenie ściślejsze.

— **Sejmik relacyjny.** Posłowie Dr August Sokołowski i Dr Ferdynand Weigel zapraszają swoich wyborców na sejmik relacyjny, który się odbędzie w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

— **Przed trybunałem przysięgłych** rozpoczyna się w poniedziałek rozprawa o śmiałą kradzież, popełnioną w mieszkaniu i na szkodę p. wiceprezydenta Feliksa Madejewskiego.

— **Sąd rozjemczy dla bractw górniczych.** Z powodu śmierci ś. p. Dra Michała Schmidta, przewodniczącego Sądu, mianowany został przewodniczącym dotychczasowy zastępca przewodniczącego prof. Dr Franciszek Ksawery Fierich, zastępcą zaś przewodniczącego radca Magistratu p. Stanisław Szymkiewicz.

— **Wystawa krajowa.** Posiedzenie sekcyi XV (szkolnej), zwołane przez prezesa wydziału miejscowego komitetu powszechnej wystawy krajowej, dyrektora Rottera, odbyło się dnia 14 b. m. w biórze Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w pałacu Spiskim. Na posiedzeniu tem nastąpiło ukonstytuowanie się sekcyi. Przewodniczącym wybrano p. delegata Laskowskiego, sekretarzem Jana Wojtygę. Uchwalono wzmocnić sekcyę reprezentantami Uniwersytetu, szkół średnich i szkół ludowych, a następne posiedzenie odbyć, skoro Rada szkolna krajowa wyda instrukcyę, w jaki sposób szkoły, nadzorowi jej podległe, mają wziąć udział w wystawie krajowej. *Jan Wojtyga.*

— **Zjazdy.** W pierwszych dniach lipca r. b. odbędzie się w Krakowie doroczny zjazd chirurgów polskich. Na zjeździe tym powziętą zostanie uchwała co do terminu i miejsca przyszłego zjazdu, a tym razem, jak słyszeliśmy, wybór paść ma na Lwów. Jest to projekt bardzo słuszny i winien być wzięty pod baczną uwagę przez wszystkie nasze towarzystwa i korporacye. Niewątpliwie byłoby bardzo pożądanem, aby w czasie trwania wystawy od maja, względnie czerwca, do października, odbyć się mogły we Lwowie zjazdy: historyków, lekarzy, prawników, rolników, techników, pedagogów, kupców i przemysłowców, oficyalistów prywatnych, Sokołów, straży ogniowych i t. p. Literaci i chirurgowie, dziś już Lwów, jako punkt zborny na r. 1894 wymieniając, trafny zrobili początek.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Raut, urządzony w marcu w sali hotelu Saskiego na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego w Krakowie, przyniósł po strąceniu kosztów czystego dochodu 735 złr. Podając ten wynik do wiadomości publicznej, poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia tak w imieniu Tow. św. Wincentego à Paulo, jak i w imieniu ubogich naszego miasta, do najszczerszego podziękowania p. dyrektorowi Gliksonowi i artystom teatru krak., paniom Wojnowskiej i Trapszównej, pp. Siemaszce, Solskiemu i innym, dalej pannie Florze Grzywińskiej za zezwolenie produkcyi na fortepianie młodziutkiemu uczniowi, pani Gabryelskiej za użyczenie bezinteresowne najlepszego fortepianu ze swego składu, wreszcie paniom, które zajęły się bufetem i sprzedażą kwiatów, i publiczności, która zebraniem swojem do wyniku wieczoru przyczynić się raczyła.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1893 r.

Adam hr. Krasiński.

— **Przypominamy**, że posiedzenie ogólnego komitetu, zajmującego się urządzeniem „wielkiego festynu ogrodowego“ na rzecz ubogich m. Krakowa, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 4 po południu.

— **Mianowania.** Najj. Pan mianował wicesekretarza ministeryalnego w prezydyum Rady ministrów Dra Jana Kieresa sekretarzem ministeryalnym.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 31 marca 1893 zatwierdził wybór Adama księcia Sapiehy na prezesa, i adwokata krajowego Dra Władysława Czaykowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Przemyślu.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Podhajczyki w powiecie rudeckim zapomogi w kwocie 800 złr.

— **Inauguracya nowej Rady miejskiej lwowskiej.** Wczoraj o godzinie 11 przed południem, po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, odprawionem przez X. kanonika Mazuraka, zgromadzili się członkowie nowo-wybranej Rady miejskiej w sali ratuszowej na pierwsze posiedzenie.

Prezydent p. Mochnacki zagaił posiedzenie następującą przemową:

Witam Panów serdecznie, jako członków nowo-wybranej Rady. Zaszczytna to godność, ale urząd to ciężki, a częstokroć niewdzięczny. Urząd wasz tem trudniejszy, iż czeka was wiele dzieł ważnych do spełnienia. Mam tu przedewszystkiem na myśli wystawę krajową. Dołóżmy starań, ażeby dziełu temu zapewnić powodzenie, dla chluby narodu. Obydwa stronnictwa, które brały udział w wyborach, postawiły bardzo piękne programy, które jednak dadzą się zespolić w jednym programie, a mianowicie: uporządkowanie miasta, zorganizowanie opieki nad ubogimi, podniesienie przemysłu i rękodzieł, budowa teatru, urządzenie kolei elektrycznej, urządzenie wodociągów, asanacya miasta, urządzenie sieci kanałów, reforma ordynacyi wyborczej i reorganizacya magistratu. Oba te programy w jednem zgadzają się, mianowicie w chęci pracy dla dobra publicznego. Życzę Panom, ażebyście oba te programy spełnili. Niech zgoda i jedność zapanuje między nami (brawa), a spełnimy nasze zadanie i oddziałamy skutecznie i zbawiennie na całe społeczeństwo. (Oklaski). Witam Panów serdecznem: Szczęść Boże!

Następnie przedstawił p. prezydent członkom Rady grono radców magistratu. Na sekretarzy Rady powołał prezydent pp. Jerzego hr. Dunin Borkowskiego i Kordysa i zarządził wybór komisyi weryfikacyjnej do sprawdzenia aktu wyborów. Na propozycyę radnego Dra Teofila Gerstmana, po kilkuminutowej pauzie, wybrała Rada do tej komisyi pp. Dra Byka, Lewickiego, Friedricha, Dra Goldmana, Niemczynowskiego, Dra Roszkowskiego i Dra Stroynowskiego.

— **Afisz wystawowy.** Piotr Stachiewicz, który odniósł świeżo tak znakomity tryumf na wystawie wiedeńskiej, nadesłał dyrekcyi wystawy we Lwowie sporych rozmiarów obraz, mający w kopii chromolitograficznej służyć za afisz wystawowy. Projekt afisza jest ładny i zarazem praktyczny, bo łatwo wpadający w oko przechodnia i budzący sympatycznie jego uwagę i ciekawość. Afisz podzielony jest na dwie części: górna przedstawia obraz w formie kulistej, ujęty w szarą obręcz, na której będzie umieszczony napis: Powszechna wystawa krajowa we Lwowie 1894. Dolna część mieścić będzie dalsze napisy, zawierające bliższe o wystawie szczegóły i informacye. Obrazek p. Stachiewicza przedstawia wdzięczną i malowniczą grupę, złożoną z dwóch postaci, dzielnego Krakowiaka i pięknej Rusinki. Mężczyzna trzyma w ręku pochodnię światła, kobieta zaś wieniec dębowy. Na tarczy, trzymanej przez lwa, widać herby Lwowa i Krakowa. U stóp grupy umieścił artysta z jednej strony emblemata rolnictwa (kłosy), rękodzielnictwa (kowadło i kilof), z drugiej zaś strony emblemata sztuk pięknych i przemysłu domowego. Jednem słowem, całość robi artystyczne wrażenie, a tego rodzaju i tej artystycznej wartości afisz stanie się niezawodnie potężną dla wystawy reklamą.

— **Cholera.** W Kudryńcach zmarła jedna osoba z chorych, wykazanych poprzednio. Nikt nie zachorował więcej.

W Nowosiółce zachorowała jedna osoba, która wkrótce zmarła. Zresztą nie zaszły żadne zmiany.

— **Posłuchanie.** Dzienniki wiedeńskie zamieszczają wiadomość, iż JE. p. Namiestnik hr. Badeni, w czasie swego pobytu w Wiedniu, przyjęty był przez Najj. Pana na dłuższem prywatnem posłuchaniu. Audyencya ta miała miejsce we środę dnia 12 b. m. o godz. 10 zrana.

— **Z Wiednia.** Kapelmistrz Opery nadwornej, Hans Richter, podał się do dymisyi.

— **Czytamy w „Figarze:“** „Książę d'Alençon przybył do San Remo w odwiedziny do księżnej Władysławowej Czartoryskiej, której stan zdrowia nagle się pogorszył. Księżna od sześciu miesięcy nie opuszczała pokoju. W niedzielę wszakże na prośbę chorej dozwolono jej wyjść do ogrodu pałacowego. W następstwie tej przechadzki księżna dostała gorączki i kaszlu. Objawy te budzą niepokój w otoczeniu.

Pogrzeb ks. Augusta Czartoryskiego odbył się w Alassio dnia 13 b. m.“

— **Dom hr. Lazansky'ego** w Wiedniu na Stock-im-Eisen, zapisany testamentem na szkołę Komensky'ego w Wiedniu, sprzedany został 13 b. m. w drodze publicznej licytacyi, z powodu znacznych długów hipotecznych. Nabył go burmistrz Prix imieniem wiedeńskiego funduszu szpitala obywatelskiego za cenę wywołania 485.000 złr.

— **Irena Abendroth** rozpoczyna 27 b. m. szereg gościnnych występów w wiedeńskiej Operze, które zakończą się zapewne ponownem zaangażowaniem artystki.

— **Z Łodzi** piszą dnia 12 b. m.: Koncert Miry Hellerówny zawiódł oczekiwania pod względem kasowym z powodu, jak się zdaje, nadmiernie już wysokich, nawet na Łódź, cen biletów. Dość powiedzieć, że cena lóżki w teatrzyku naszym dosięgała 18 rs. W tych dniach usłyszymy w teatrze „Wiktorya“ *Carmen* i *Cavalerię rusticanę* z Mirą Hellerówną. Wczorajszy koncert Arturka Argiewicza z udziałem miejscowych amatorów odbył się w koncertowej sali Vogla wobec przepełnionej widowni.

— **Podejrzenia rosyjskie.** *Warsz. Dniewnik* pisze: „Po kraju południowo zachodnim, wzdłuż i wszerz, od wielu lat snują się Słowacy austryaccy z koszami, znani pod mianem „Węgrów.“ Ludzie to młodzi (20—30 lat, jeżeli nie mniej liczący), zdrowi, piśmienni, a nawet niekiedy zadziwiająco rozwinięci umysłowo; większość ich chodzi pieszo, niektórzy zaś jeżdżą parą dobrych koni. Towar ich w koszu drobny i niebardzo wartościowy, tak, że w całej skrzynce takiego „Węgra“ znalazłoby się różności za jakie 50 rs.“ „Niejednokrotnie — pisze w *Grażdaninie* duchowny T. Ja. — należało się dziwić ich ryzyku handlowemu, widząc lichotę ich towaru. Ale pewnego razu widzieliśmy na własne oczy, jak jeden z takich „Węgrów,“ siedząc pod wiorstowym słupem na rozstajnych drogach, pilnie kreślił plan miejscowości i wtedy to przyszła nam do głowy myśl, czy owi zagraniczni handlarze nie mają jeszcze innych misyj, oprócz swojej handlowej? Nie chcąc jednak ogłaszać tego naszego, może i nieuzasadnionego w zupełności podejrzenia, w chwili, kiedy wszyscy widzieli niemieckich szpiegów w Wenerze, świecącej na niebie, przemilczeliśmy to. Obecnie zaś, utwierdzając się coraz bardziej w powziętem podejrzeniu, uważamy za obowiązek wyjawić je głośno. Jeżeli się ono okaże bezzasadnem — tem lepiej, ale jeżeli tu istotnie kryje się coś niedobrego, to lepiej spostrzedz się późno, aniżeli nigdy. Chyba przecież nasz jeneralny sztab nie posiada tak dokładnych planów do najmniejszej dróżki, jak owi „Węgrzy.“ A ważną w tym razie okolicznością jest i to także, że wszyscy ci „Węgrzy,“ a jest ich ogromna liczba, z których można uformować kilka szwadronów kawaleryi austryackiej, wiedzą o każdej dróżce polnej w kraju południowo-zachodnim, gdy tymczasem z naszej strony tylko oficerowie i to do pewnego tylko stopnia mogą się zapoznać z odpowiedniem terytoryum austryackiem. Dlaczegoby nie można przyjrzeć się owym „Węgrom“ zbliska i bez ceremonii zajrzeć do ich notesów (które każdy z nich bez wyjątku ma przy sobie). A może nasze podejrzenia nie będą bezzasadne.“

— **Fałszywe banknoty.** *Now. dnia* donoszą, iż w ostatnich czasach pokazały się w obiegu fałszywe trzyrublówki. — Noszą one Nr 863.457 lit. M. B., z podpisem kasyera Karpowa. Fałszerstwo wpada odrazu w oko, gdyż, zapewniają *Nowosti*, napis na odwrotnej stronie banknotów prawdziwych: „Za podrabianie banknotów winni podlegają pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do robót ciężkich“ strawestowano na fałszywych trzyrublówkach w na-

stępujący sposób: „Za podrabianie banknotów należy wynagradzać itd.“

— **W Petersburgu** zakończyła życie literatka Gołowaczewowa, znana w literaturze pod pseudonimem I. Stanickiego.

— **Według księgi niebieskiej**, przedłożonej onegdaj w parlamencie angielskim, ilość kopalń w królestwie W. Brytanii wynosi 4.257. W kopalniach tych znajduje zajęcie 721.808 górników; z liczby tej 715·709 mężczyzn, a 6.099 kobiet. W bieżącym roku zaszło 862 wypadków, w których utraciło życie 1034 osób. W stosunku do roku przeszłego liczba wypadków zmniejszyła się o 99.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 16 b. m. po raz drugi: *Fredzio*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza.

We wtorek 18 b. m. po raz trzeci: *Fredzio* (jak wyżej).

We czwartek 20 b. m. po raz czwarty: *Fredzio* (jak wyżej).

W sobotę 22 b. m. na dochód Wandy Siemaszkowej po raz pierwszy: *Hrabia Jerzy*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

— Dnia 14 kwietnia pochmurno, wietrzno i zimno; termometr od —4·3 doszedł do +6·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7-mej rano dnia 15 kwietnia stan jego był 745·6 mm., termometru —3·4 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 16 kwietnia: św. Lamberta; w poniedziałek dnia 17 b. m.: św. Rudolfa bisk. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Konferencye teatralne. Donosiliśmy już, że w „Związku literackim“ poruszono myśl urządzenia w nowym teatrze szeregu konferencyj, połączonych z przedstawieniem omawianego dzieła scenicznego, na wzór słynnych i olbrzymiem powodzeniem się cieszących konferencyj paryskich, w których, jako prelegenci występują najznakomitsi literaci i krytycy francuscy. W skład zorganizowanej w tym celu komisyi weszli pp.: Karol Estreicher, Konstanty Górski, Władysław Leopold Jaworski, Tadeusz Pawlikowski, Ignacy Rosner, Zygmunt Sarnecki, Maryan Sokołowski, Józef Tretiak i Stanisław Windakiewicz. Komisya odbyła wczoraj wieczorem dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa „Związku“ prof. Tretiaka. Uchwalono przedewszystkiem, że właściwa akcya w tej sprawie rozpocząć się może dopiero po załatwieniu kwestyi przedsiębiorstwa teatru w Krakowie. Od osoby przedsiębiorcy bowiem zależeć będzie, czy i w jakim zakresie plan da się przeprowadzić. Komisya wszakże już wczoraj w najogólniejszych zarysach oznaczyła program i cel ewentualnych konferencyj teatralnych. Przyjęto mianowicie jako cel: literacko-krytyczne oraz sceniczne przedstawienie rozwoju teatru polskiego w pojedynczych jego epokach. Zaznaczono też w przybliżeniu program i porządek konferencyj, w szczególności zaś określono autorów dramatycznych, których dzieła są typami pewnej epoki i jako takie powinny znaleść miejsce w szeregu konferencyj. Byłoby przedwczesnem wskazywanie nazwisk prelegentów, których należy wezwać do pracy w tem pięknem zadaniu; w każdym razie uchwalono nie ograniczać się do sił miejscowych, ale postarać się owszem o współudział zamiejscowych uczonych i pisarzy. Jeśli wyborna ta myśl da się istotnie urzeczywistnić, wówczas nietylko publiczność nasza będzie miała sposobność krytycznego zapoznania się z historyą naszego dramatu, ale także literatura nasza zyska wiązankę studyów, z zakresu tak mało i niedostatecznie u nas opracowanego. To też do wyrazów uznania za podjęcie zadania tak wdzięcznego i pożytecznego dołączyć trzeba dla jego inicyatorów także szczere życzenie, aby myśl się przyjęła i została w całej pełni wykonaną. Dodać należy wreszcie, że i materyalny cel konferencyj przysparza sympatyj przedsięwzięciu. Komisya „Związku“ uchwaliła mianowicie wczoraj, aby czysty zysk z konferencyj przeznaczony był na fundusz emerytalny dla artystów teatru krakowskiego. Doniosłość takiego funduszu dla przyszłości sceny krakowskiej określił wybornie p. St. Koźmian w swoich uwagach o projekcie dzierżawy teatru. Tak więc myśl konferencyj, prócz literackich, przedstawia także bardzo znaczne korzyści praktyczne dla naszej sceny.

Maryan Sokołowski i Władysław Łuszczkiewicz: Paweł Popiel (1807—1892). Kraków 1893. Odbitka ze Sprawozdań komisyi historyi sztuki, wydawanych przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Autorowie kreślą szczególnie stronę naukową i artystyczną żywota Pawła Popiela, jego znawstwo i zamiłowanie pomników sztuki i pamiątek przeszłości polskiej, jego gorliwą o nie opiekę i hojność w sprawie ich ochraniania lub publikowania. Wspomnienie to pośmiertne, ozdobione portretem zmarłego według obrazu Pochwalskiego, napisane z głęboką miłością i czcią dla zmarłego, z wyczerpującą znajomością przedmiotu, a stylem, pełnym życia i ciepła, jest jednem z najlepszych, jakie się pojawiły, a zarazem pożądane stanowi dopełnienie wszystkich dotychczasowych nekrologów i biografij, w których właśnie ta strona zalet i zasług znakomitego obywatela została pominiętą.

Kwartalnik historyczny, organ Towarzystwa historycznego we Lwowie, w drugim zeszycie tegorocznym przynosi ważny przyczynek do znajomości średniowiecznego prawa karnego i zwyczajów menniczych w rozprawie p. Antoniego Małeckiego p. t.: „Grzywny karne w dawnej Polsce i najdawniejsza nasza grzywna mennicza.“ W dalszym ciągu pracy o tym przedmiocie, już poprzednio ogłoszonej, autor w sposób gruntowny i zasadniczy, sobie właściwy, na podstawie źródeł, metodycznie badanych i zestawianych, rozwiązuje tajemnicze dotąd znaczenie dawnych nazw kar pieniężnych, jak: „siedmdziesiąt, pięćdziesiąt, piętnaście, dwanaście, sześć grzywien i trzysta.“ — Prócz tego spotykamy w tymże zeszycie rozprawę p. Bronisława Dembińskiego „Vico i jego metoda historyczna,“ rzecz p. Henryka Sawczyńskiego o „Sprawie reformy sejmowania za Jana Kazimierza,“ tudzież kilkadziesiąt recenzyj dzieł z najnowszego piśmiennictwa historycznego polskiego, lub do Polski się odnoszącego. Dopełnia zeszytu przegląd literatury historycznej zagranicznej i przegląd za czwarty kwartał 1892 r. rozpraw i recenzyj działu historycznego w czasopismach.

Maryan Sokołowski: Źródła do historyi sztuki w Polsce w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku. Kraków, 1893. (Odbitka ze Sprawozdań akademickiej komisyi hist. sztuki). Autor na podstawie wyczerpującej znajomości literatury zagranicznej, odnoszącej się do historyi sztuki, zestawia skrzętnie wskazówki o źródłach rysunkowych i archiwalnych do historyi przeważnie zabytków architektury w Polsce, znajdujących się na obczyznie, zwłaszcza w Berlinie i Dreznie. Rzuca to niemało światła na gmachy, powstałe u nas za Sobieskiego, jak Willanów, lub za Sasów, jak pałac Krasińskich w Warszawie, pałac t. zw. Saski i inne. Dowiadujemy się niejednego nowego szczegółu o udziale architektów zagranicznych w XVII i XVIII wieku przy wznoszeniu znakomitych budowli, a co jeszcze więcej dowiadujemy się, gdzie leżą materyały niezużyte jeszcze do tego przedmiotu, plany, projekta, rachunki, korespondencye. Słowem praca p. Sokołowskiego jest niezbędnym i nieocenionym przewodnikiem dla tych, którzyby badania w tym kierunku chcieli naprzód posunąć.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa. Wydział lokalnego komitetu wystawowego w Krakowie, otrzymawszy promesę 10.000 pożyczki, mającej się udzielić rękodzielnikom krakowskim dla ułatwienia im udziału w wystawie, uchwalił co do sposobu udzielania pożyczek, co następuje: Pożyczki udziela się tylko 1) na przedmioty, dające rękojmię pożądanej i celom wystawy odpowiadającej jakości; 2) wystawcom, przedstawiającym zarazem gwarancyę należytego tej pożyczki spłacenia.

Wobec tego ustanowił wydział dwa komitety specyalne: artystyczny i finansowy. Komitet finansowy orzekać ma, czy przedstawiona przez zgłaszającego się gwarancya materyalna wystarcza. W komitecie tym drugim zasiadają delegaci Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców, Towarzystwa, będącego trzecim solidarnym ręczycielem owych 10.000 złr. obok dyrektora Rottera i architekta Stryjeńskiego.

Dla komitetu artystycznego zaś uchwalono następujące wskazówki: *a)* Żądający pożyczki przedstawia przedewszystkiem rysunek (lub model) przedmiotu, który zamierza wystawić, oznaczając zarazem przybliżoną wartość gotowego wyrobu. *b)* Rysunek ten oceni komitet artystyczny, w skład którego wchodzą — obok trzech architektów — reprezentanci zawodowi wszystkich, z pożyczki korzystających rękodzieł. Jako architektów wybrano do komitetu pp. Stryjeńskiego, Odrzywolskiego i Ekielskiego. Innych członków komitetu wybierają poszczególne sekcye fachowe. Sekcya V (stolarstwo, snycerstwo itd.) wydelegowała do komitetu pp.: Romana Muranyi'ego, Antoniego Niedzielskiego, Ludwika Stasińskiego i Kazimierza Wakulskiego.

Ostateczny termin do przedłożenia rysunków oznaczył Wydział na dzień 31 maja b. r.; po za tym terminem zgłaszań uwzględniać nie będzie. Wydział uchwalił nadto zawiadomić rękodzielników krakowskich, iż do końca kwietnia b. r. przyjmuje zgłoszenia o pożyczki, w których to zgłoszeniach na piśmie przedstawić należy wysokość żądanej pożyczki, jak niemniej podać dokładnie przedmiot, jaki wystawca zamierza wykonać. Zgłoszenia te złożyć należy na ręce dyr. Rottera (ul. Gołębia, 20). Gdyby zaś który z wystawców chciał obok owego zgłoszenia przedstawić jednocześnie i rysunek przedmiotu, to może to oczywiście uczynić, gdyż wymieniony powyżej termin do końca maja b. r. jest terminem ostatecznym, który niniejszego przedstawienia rysunku nie wyklucza.

Listy zastawne Królestwa Polskiego. Z Warszawy donoszą: Losowanie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pięcioprocentowych wszystkich seryj, przeznaczonych na konwersyę na listy zastawne cztero- i półprocentowe, obecnie w sumie przeszło 56 milionów, to jest połowy listów zastawnych tego Towarzystwa w obiegu będących, przedwczoraj w południe ukończonem zostało. Losowanie to odbywało się jawnie, przy drzwiach otwartych, w gmachu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez dni siedm. Listów tych z każdej wypożyczonej seryi wylosowano na ogólną sumę rs. 56,535,100. Numera wylosowanych listów, niezwłocznie po dokonanych losowaniach, podawane są przez Towarzystwo do powszechnej wiadomości. W czynnościach przy losowaniu tem koniecznych, brali udział wszyscy urzędnicy dyrekcyi głównej i komitetu Towarzystwa, nie wyłączając i naczelników sekcyj i wydziałów.

Prócz tego w pracach tych czynnie uczestniczyli i radcowie komitetu właścicieli listów zastawnych: Henryk Barylski, Nakielski i Kremky, z prezesem Jerzym Aleksandrowiczem, radcowie komitetu Towarzystwa: Gloger, Śliwiński, Rudowski i inni, oraz radcowie dyrekcyi głównej: Łebkowski, Szczuka, Borakowski, Dłużewski, Paszkiewicz, Siemieński i Przanowski.

Wylosowano dotąd listów zastawnych 5% na konwersyę: seryi I na 9,474.050 rs.; seryi II na 2,145.550 rs.; seryi III na 4,460.000 rs.; seryi IV na 2,022.550 rs. i seryi V na 38,432.950 rs.

Przypominamy nadto właścicielom listów zastawnych, iż żądania zamiany listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego pięcioprocentowych, na 4½ procentowe, z dopłatą przez Towarzystwo, do każdych 100 rubli nominalnego kapitału po 1 rs. 50 kop., przyjmowane będą tylko do d. 20 maja b. r. Wartość bieżącego od listów 5% kuponu zamieniający te listy otrzymają bez żadnego dyskonta.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 kwietnia. *Presse* donosi, że w najbliższym czasie mają przybyć do Wiednia reprezentanci galicyjskiego Wydziału krajowego celem naradzenia się z rządem w sprawie przeprowadzenia ustawy o podolskich kolejach lokalnych.

Praga 15 kwietnia. *Hlas Naroda* donosi, że w nocy na piątek znaczna ilość studentów zjawiła się przed domem Dra Juliusza Gregra i kamieniami powybijała szyby w mieszkaniu redaktora *Narodnich Listów*. W tym dniu właśnie obchodził Gregr imieniny swoje. Mówią, że demonstracya wyszła z kół studenckiego związku „Nowe Smery.“

Berlin 15 kwietnia. Z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg*, że car chorował przez kilka dni na influenzę i nie brał udziału w uroczystościach świątecznych. Tenże dziennik donosi, że powodem wyjazdu Hurkowej, a następnie Hurki do Paryża jest ciężka choroba ich syna, oficera marynarki.

Paryż 15 kwietnia. Panuje tu gwałtownie influenza. Zachorował na nią dość ciężko Develle.

Rzym 15 kwietnia. Florencka *Fieramosca*, dziennik zwykle bardzo dobrze poinformowany, donosi, że królowa Wiktorya uda się 23go b. m. do Rzymu na uroczystość srebrnego wesela pary królewskiej. Monarchini tego samego dnia powróci do Florencyi.

Medyolan 15 kwietnia. Wychodzą na jaw nowe nieprawidłowości w sprawie bankowej. Znaleziono weksle na łączną sumę miliona lirów, wykupione przez „Banca romana“, a niefigurujące w księgach banku. Stanowiły one tajny portfel Tanlonga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 kwietnia. W chorobie Stambułowa nastąpiło trwałe polepszenie. Ambasadorowie turecki i angielski zapytywali się o stan zdrowia prezesa ministrów. Pierwszy z nich zapytywał się osobiście.

Praga 15 kwietnia. Przedłożenie, dotyczące utworzenia nowego sądu obwodowego w Słonem, przekazane zostało na wniosek ks. Lobkowica komisyi dla spraw gmin i powiatów. Młodoczesi wstrzymali się od głosowania. Za wnioskiem głosowali wielcy posiadacze ziemscy, liberalni Niemcy, oraz Staroczesi: Rieger, Zeithammer, Matusz i Tomek.

Buda-Peszt 15 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniósł dep. Polonyi interpelacyę w sprawie ostatnich wypadków w Serbii.

Buda-Peszt 15 kwietnia. Miejscowość Nagy-Szalanoz koło Koszyc stoi w płomieniach. Miejscowość Zomba w komitacie Tolna spłonęła doszczętnie. Pożar zniszczył 51 domów wraz z zabudowaniami.

Berlin 15 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył Ahlwardt, że pod tym warunkiem przedłoży zapowiedziane dokumenty, jeżeli dla zbadania tychże wybraną będzie osobna komisya. Przewodniczący wezwał Ahlwardta do postawienia w parlamencie odnośnego wniosku lub wniesienia petycyi.

Poczdam 15 kwietnia. Cesarz wyjechał wczoraj do Swinemünde.

Swinemünde 15 kwietnia. Cesarz wyjechał dzisiaj do Kiel.

Paryż 15 kwietnia. Policya aresztowała wczoraj niejakiego Duprad i dziewczynę Demasle, którzy są podejrzani o wykonanie zamachu dynamitowego na komisaryat policyi przy rue Des Bons Enfants.

Mons 15 kwietnia. W Wasmuel strejkujący robotnicy w liczbie przeszło tysiąc, wykonali napad na fabrykę fajansu, przyczem usiłowali ją podpalić.

Mons 15 kwietnia. W Borinage strejkowało wczoraj 16.000 robotników. Oczekiwane jest przybycie wojska. W Wasmès i Pâturages dopuścili się strejkujący ekscesów. Kilka domów splądrowano.

Bruksela 15 kwietnia. Przed *Maison du peuple* przyszło do rozruchów. Żandarmi i ajenci policyjni użyli broni. Wiele osób jest rannych, między niemi 9 odniosło ciężkie rany. Wczoraj wieczorem ponowiły się rozruchy. Ekscedenci dali kilka strzałów. W nocy przywrócony został spokój.

Rzym 15 kwietnia. Papież przyjął wczoraj około 800 polskich pielgrzymów z Austryi i Prus. Kardynał Dunajewski odczytał adres w języku francuskim, a monsgr. Merry del Val odczytał również w języku francuskim odpowiedź Papieża. (Odpowiedź tę podaliśmy już wczoraj w dosłownem brzmieniu w prywatnej depeszy, otrzymanej z Rzymu. *Przyp. Red.*).

Następnie przyjął Papież pielgrzymów austryackich. Kardynał Gruscha odczytał łaciński adres. Odpowiedź Papieża w języku łacińskim, odczytana prze monsignora Merry del Val, wspomina o pobożności ludów austryackich i ich przywiązaniu do Stolicy św., czego świeżym dowodem jest wielka liczba przybyłych pielgrzymów. Papież zaleca następnie posłuszeństwo biskupom, szerzenie nabożeństwa do Najśw. M. Panny, trzymanie się zdala od wrogich katolickiemu Kościołowi sekt, oraz pilne zajmowanie się szkołami. Następnie udzielił Ojciec św. błogosławieństwa Cesarzowi austryackiemu, całemu domowi monarszemu i wszystkim wiernym w Austryi. — Wśród pielgrzymów obecnych było wielu austryackich dostojników duchownych.

Petersburg 15 kwietnia. Cesarstwo rosyjscy przyjmowali onegdaj w Liwadyi królowę Natalię.

Petersburg 15 kwietnia. Według sprawozdań inspektorów podatkowych, siła płatnicza ludności jest pomyślna.

Zofia 15 kwietnia. Dziennik *Bulgarie*, omawiając audyencyę Stambułowa u cesarza austryackiego, sławi cesarza, jako podniosłego rzecznika niepodległości i narodowego rozwoju ludów bałkańskich, a Kalnoky'ego, jako wiernego wykonawcę wielkodusznych idei monarchy.

Zamach stanu w Serbii.

Belgrad 15 kwietnia. Król odbył wczoraj przejażdżkę po mieście w towarzystwie adjutantów, prezesa ministrów Dokicza i ministra wojny. Ludność, zgromadzona tłumnie na ulicach, przyjmowała króla okrzykami: *živio!* Radykalne i postępowe dzienniki ukazały się w świątecznych wydaniach. Rejenci Risticz i Belimarkowicz odwiezieni zostali wczoraj wieczorem w zamkniętych powozach z konaku do własnych domów, przed któremi ustawiono wartę, areszt ich bowiem trwa dalej. Poprzedni ministrowie odwiezieni zostali również do domów. Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę królewską i szereg ukazów, zawierających: uwolnienie rejencyi od dotychczasowych obowiązków, dymisyę gabinetu Awakumowicza, nominacyę nowego gabinetu, rozwiązanie skupczyny, rozpisanie nowych na d. 16 maja st. st. wyborów, zwołanie nowej skupczyny na d. 1 czerwca st. st. i nominacyę Stojana Proticza prefektem miasta.

Belgrad 15 kwietnia. Przy sposobności wypuszczenia Pelagicza z zakładu obłąkanych, przyszło tu wczoraj do burzliwszych scen. Zarządzono rozesłanie patroli wojskowych, które atoli już o godz. 5 po południu zostały cofnięte, gdyż ludność poczęła przygotowywać uroczystą illuminacyę miasta. Stowarzyszenia studenckie i cechy z chorągwiami przeciągają przez miasto, wznosząc okrzyki na cześć króla i nowego gabinetu. Z kraju nadchodzą ciągle depesze powitalne. Spokój nigdzie nie został zamącony. Domu Belimarkowicza strzegą przed tłumem żandarmi. Rząd jest zdecydowany stłumić energicznie wszelkie wybryki tu i w kraju, zwrócone przeciw liberałom.

Opowiadają, że kiedy król po obiedzie ogłosił swoją pełnoletność, remonstrowali przeciw temu Risticz i Belimarkowicz. Wówczas otwarły się drzwi i ukazał się zgromadzony cały korpus oficerski pod wodzą Koki Milovanowicza, który wydał okrzyk na cześć króla. Rejenci dali się uwięzić i zostali odprowadzeni do nowego pałacu.

Wiedeń 15 kwietnia. Omawiając wypadki, zaszłe w Serbii, oświadcza *Fremdenblatt*, że kraj będzie niewątpliwie zadowolony, jeśli młodemu królowi powiedzie się rozwiązanie ciężkiego wewnętrznego przesilenia. Dla Austro-Węgier, które nie pragną niczego, jak tylko porządku i pokojowego rozwoju państw sąsiednich, obojętnem jest, jakie stronnictwa lub osobistości nad tem zadaniem czuwają. Artykuł, wyrażając się z uznaniem o działalności rejentów, a w szczególności o zasługach Risticza, dodaje: Jeśli tym, którzy powołani są do kierowania sprawami publicznemi, uda się wyzyskać radosny nastrój ludności, stawić tamę walce stronnictw i stworzyć pole dla pożytecznej pracy, wówczas objęcie steru rządów przez Aleksandra będzie pierwszym początkiem lepszych czasów dla tak długo rozterką nękanej Serbii. Do tego jednak konieczne jest także poparcie stronnictw i ludu.

Wiedeń 15 kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu: Dokicz zapewniał wczoraj przy sposobności kilkakrotnie z całą stanowczością odwiedzających go dyplomatów i dziennikarzy, że ostatnie przesilenie w Serbii nastąpiło bez jakiegokolwiek wpływu zagranicznych mocarstw, lecz wyłącznie jako nieodzowny wynik wewnętrznego położenia kraju. Nowy rząd starać się będzie o poprawę dyplomatycznych stosunków i nie da nikomu powodu do usprawiedliwionych skarg.

Garaszanin, u którego wczoraj był z wizytą Dokicz i Franassowicz, wystosował do króla serdeczne pismo gratulacyjne.

Wiedeń 15 kwietnia. *(pryw.)* Zajścia w Serbii uważają tu ogólnie za sprawę czysto familijną między ojcem, synem i nauczycielem. Według dzienników zamach został przygotowany tajemnie z Milanem podczas pobytu Dokicza w Paryżu. Pokój wewnętrzny Serbii jest obecnie więcej utrwalony, jak dotychczas, albowiem liberalni nie posiadają żadnej popularności u ludu.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłała apteka pod „Koroną“ 3 złr. 30 ct. i 3½ lirów włoskich.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie: Skład mebli i luster **Mendla Pama w Krakowie** w Rynku głównym pod L. 12. Firma ta zaopatrzoną została w wielki wybór różnych mebli po bardzo umiarkowanych cenach, również wypożycza meble i urządza mieszkania.

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	50	Anglobank	155	25
„ srebrna „	98	15	Union	264	25
„ 4% złota	117	35	Bankverein	124	50
„ 4% koronowa	96	90	Akcye Länderbank.	255	75
Akcye ban. ausst.-w.	984	—	„ kol. Kar. Lud.	219	50
„ kredytowe	347	—	„ „ lwowsko-czerniow.	262	—
Londyn	122	50	„ „ południ.	112	75
Napoleony	9	75½	Elbethal	241	50
Dukaty	5	79	Nordbahn	2955	
Marki	59	90	Staatsbahn	308	25
4% Renta węg. kor.	95	05	Alpin	58	25
4% „ „ złota	115	90	Akcye tytoniowe	182	75
Losy prem. węg.	152	75	Ruble	126	87
Losy tureckie	52	10			

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 14 kwietnia.

Banknoty austr.	166	70	4% Listy likw. pols.	64	—
Krótki Wiedeń	166	40	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	210	85	„ austr. kred.	180	—
5% Listy zast. pols.	66	10	Ultimo Ruble	211	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 kwietnia.

Waluty.	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125	50	127	—
Marki niemieckie za 100	59	80	60	25
20-frankówka	9	70	9	80
Dukaty cesarskie	5	70	5	80
Ruble srebrne	1	24	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	101	—
5% „ „ „	100	80	101	70
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	75	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „	100	50	101	30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	50	101	50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96	70	97	50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	50	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	50	96	40
4½% pożyczki kraj. galic.	100	25	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	—	97	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	370	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	262	—	265	—
Losy				
miasta Krakowa	23	50	25	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	19	50	20	50
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	75	9	25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 kwietnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365	—	375	—
5% listy banku hipotecznego	101	—	101	70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4½% „ „ „ „ „	100	60	101	30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	105	—	—	—
„ „ propinacyjne	96	90	97	60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	50	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 kwietnia.

	płacą rub.	k.	żądają rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	101	85
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	101	40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	65
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 kwietnia.

Renty	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4²⁄₁₀% papierowa	98	30	98	50
4²⁄₁₀% srebrna	98	15	98	35
4% złota austryacka	117	20	117	40
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	115	55	115	75
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	96	75	97	75
4½% pożyczki krajowej galic.	101	—	101	50
4% „ „ „	96	—	97	—
4% propinacyjne galicyjskie	97	—	97	70
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116	—	117	—
3% „ „ „ „ „ 1889	115	25	116	—
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	101	25	102	25
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	50	100	75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	131	75	132	50

Priorytety	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100	60	101	60
4% „ Koszyce-Bogumin	97	30	98	30
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91	—	91	20
4% „ „ nieopod.	97	—	97	75
3% „ południowej	157	75	158	75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	50	97	50
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	152	10	152	60
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122	60	123	50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	426	—	430	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	401	50	402	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	370	—	390	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	249	75	250	75
austro-węgiersk. banku 600 „	984	—	988	—
Unionbanku 200 „	259	75	260	75
kolei Albrechta 200 „	96	50	96	75
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2950		2952	
„ Karola Ludwika 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	190	—	190	50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260	25	261	—
„ państwowej 200 „	307	—	308	—
„ południowej 200 „	111	—	112	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205	—	205	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203	—	203	50

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	56	40	57	—
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	180	50	181	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148	—	148	75
„ „ 1860 „ 500 „	148	25	149	50
„ „ 1860 „ 100 „	167	—	167	50
„ „ 1864 „ 100 „	198	—	198	50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152	75	153	75
„ regul. Cisy	143	—	144	—
austr. regul. Dunaju	129	50	130	50
miasta Wiednia z r. 1874	178	—	179	—
serbskie 100 frankowe	—	—	—	—
tureckie	51	30	51	80
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	75	9	25
kredytowe z r. 1858	202	—	202	75
miasta Krakowa	24	—	24	50
czerwonego krzyża austryackie	20	—	20	50
„ „ węgierskie	13	—	13	50
Rudolfa	24	—	26	—
miasta Stanisławowa	36	—	38	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	80	5	82
20-frankówki	9	75	9	77
Funty szterlingi angielskie	12	25	12	30
Marki niemieckie	60	07	60	15
Ruble papierowe	125	—	126	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 9·05 9·09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2·34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5·50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. Płasz. „ „ „ „ „ „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. Płasz. „ „ „ „ „ „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. Płasz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. Płasz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. Płasz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-93-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

WYSZEDŁ

MIESIĄC MARYI

podług nauk ś. p. X. Goliana.

Skład główny w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, oraz u **wydawcy,** ul. Basztowa L. 5. (840-3-)

NAJNOWSZA WARSZAWSKA

PRACOWNIA

Sukien, okryć i kapeluszy damskich

MARYI SADOWSKIEJ

przy ul. Floryańskiej L. 24, II piętro

„pod trzema dzwonami" (881-2-6)

wykonywa wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące, według ostatniej mody,

po jak najprzystępniejszych cenach

Kamienica

dwu-piętrowa z oficynami przy ul. Floryańskiej Nr. 34, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w handlu **Zegadłowicza i Mikuszewskiego,** Mały Rynek. (863-2-3)

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca

na sezon wiosenny i letni

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je w jaknajkrótsz. czasie, gustownie i elegancko, po cenach umiarkowanych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia jaknajspieszniej. (828-5-10)

Rudolf Glixelli

i Władysław Stopiński

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 9. obok Grand hotelu,

polecają swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony

zakład wyrob. blacharskich, naczynia kuchennego i gospodarczego,

również swoją

pracownię wyrobów metalowych,

która wykonywa wszelkie roboty w zakres postępowego blacharstwa wchodzące jak: pokrycia dachów i wież kościelnych miedzią, cynkiem, blachą, ołowiem i łupkiem, sposobem najpraktyczniejszym; ornamenta cynkowe, mianowicie: gzymsy, konsole, balkony, okna mansardowe, ozdoby dachowe i t. d.; wanny cynkowe i blaszane, wanny fotelowe, nasiadowe i dziecinne, prysznice, i wszelkie przyrządy kąpielowe, waterklosety, pisoary pokojowe i nadkanałowe hermetycznie zamknięte, latarnie i wieńce grobowe.

Wszelkie zamówienia i reparacye miejscowe i z prowincyi wykonywują w najkrótszym czasie po **cenach umiarkowanych.**

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zawarł spółkę ze znaną tutejszą firmą p. **Rudolfa Glixellego,** a przebywszy 20 letnią praktykę w pierwszo-rzędnych fabrykach krajowych i zagranicznych, ośmiela się polecić i prosić o łaskawe względy. (791-4-8)

Władysław Karol Stopiński.

C. K. UPRZYW.

fabryka machin

pod firmą

G. Bernhardt's Söhne

w Wiedniu, Gaudenzdorf, Hauptstrasse 23,

dostarcza jako szczególność:

motory gazowe o sile ½ do 100 koni, koszta ruchu 1½ centa za motory od siły 10 koni wzwyż;

motory naftowe na zwykłą naftę do lamp, od ½ do 12 koni siły — ½ kilo nafty na siłę konia;

lokomobile naftowe ruchome na kołach, o sile ½—12 koni;

silnice (motory) benzynowe w połączeniu z przyrządem do wytwarzania gazu na 100 do 200 płomieni gazowych;

silnice parowe o sile 2 do 200 koni;

silnice dla kapeluszników zarazem piece dla dusz do prasowania — siła pary i ruchu zadarmo w porównaniu do dotychczasowej manipulacyi roboczej. (843-4-8)

Fabryka posiada wiele poleceń.

Prospekta darmo.

POSZUKIWANI ZASTĘPCY.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien." Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (60-20-24)

Apteczka domowa Wieleb. X. Sebast. Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca

Centralny Skład apteczny JP. (819 7-10)

Zygmunta Wilczyńskiego, magistra farmacyi,

w KRAKOWIE przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 16.

Z dniem 15 kwietnia 1893 r.

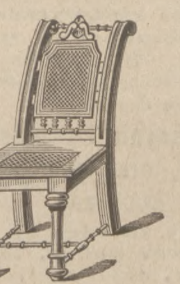
otwieram

Skład fortepianów,

pianin i harmonium. JP. (*55 5 5)

WIKTOR BARABASZ

w Krakowie, ul. Floryańska L. 6.



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878-2-52)

Kwizdy

Korneuburski

proszek pożywczy dla bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Cena ¹/₁ pudełka 70 cent. Do nabycia w **aptekach** w Austryi-

Cena ½ pudełka 35 cent. i **składach apteczn.** Węgrzech.

GŁÓWNY SKŁAD MA

Franciszek Jan Kwizda,

ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** (504 5-20)

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie

Kwizdy korneuburskiego proszku pożywczego dla bydła.

Gospodarzom wiejskim

i właścicielom majątków,

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka

wodociągów, pomp,

wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,

w **Hranicach (Mähr. Weisskirchen)** darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320-11-60)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 22 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (91-20-22)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego" tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kobuzowski; w GRÓDKU J. Hescheles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm. L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

RYNEK, PAŁAC SPISKI.

Historya piechoty polskiej przez *Konst. Górskiego,* pułkownika piechoty. 8vo, str. 271 i 2 talice litogr. złr. 2·60.

„Z teki dziennikarskiej", pogadanki literackie przez *Ludwika Dębickiego.* 8vo, str. 386, złr. 1·60.

Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych napisał *X. P. Smolikowski,* tom II., 8vo, str. 367, z 5 portretami. 3 złr. Tegoż dzieła tom I., 8vo, str. 261, z 1 portretem, złr. 2·50.

Kazanie na dzień Jubileuszu Ojca św. Leona XIII., wypowiedziane w kościele N. M. P. przez *X. Dra J. Caputę,* 8vo, str. 21, wykwintne wydanie, 50 cnt.

Abgar Sołtan. **Rusini.** Obrazki i szkice, w 8ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno 2 złr.

Abgar Sołtan. **Z carskiej imperyi.** Powieści, w 8ce, str. 238, złr. 1·40, ozdobnie opraw. złr. 1·80.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył *Stanisław Tarnowski.* Tom I., w 8ce, str. 348, złr. 1·60, opraw. 2 złr.

Stanisław Tarnowski. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. **Zygmunt Krasiński.** W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4ma heliograwurami. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80, w bogatszej oprawie złr. 4·50.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść, w 8ce, str. 195, złr. 1·20, opraw. złr. 1·60. (885 3-10)

Na porto dołączyć prosimy 20 cent.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

POLECA NA SEZON OBECNY

Materye na suknie, Konfekcyę damską,

Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Chustki do nosa, Pończochy, Skarpetki, Pledy damskie i męskie — również wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące. (829 3 4)

IWONICZ

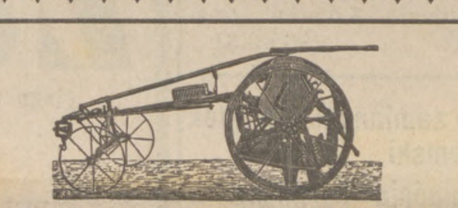
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

rozpoczął czerpanie i rozsyłkę wód.

CENY ZNIŻONE.

Zgłoszenia załatwia (876-3-3)

DYREKCYA.



Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem, (799-6-10)

znajduje się tylko we **Lwowie,** ulica Jagiellońska Nr. 13.

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

APTEKA „POD KORONĄ"

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. (JP. 200 4-76)

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA I BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (42-16-17)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 83-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

MAJĄTKI

wielkie i mniejsze folwarki, między innemi: na Bukowinie 4.500 morgów przeszło, przeważnie lasy wysokopienne, tartak (przynosi rocznie złr. 15,000), polowanie znakomite, jelenie, dziki, jarząbki, pstrągi i t. p., cena 350,000 złr. w. a. — **Majątek** w Galicyi zachodniej, 1300 morgów, pałac, z inwentarzami itd. — **Majątek,** 450 m. w 2 folwarkach, z inwentarzami itd. — **Folwark** 150 m. dobrej ziemi, 4 mil z Krakowa, za 14,000 złr. — **Kamienice,** place i na przedmieściu przeszło 2 morgi na willę lub fabrykę — poleca **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30.**

(826-3-4)

CENNIK

Nasion, Róż, Drzew ozdobnych i owocowych. wysyła Zakład Ogrodowy **J. TENGLERA w Krakowie** przy ulicy Karmelickiej L. 54. **na żądanie** Szanow. Publiczności gratis i franco — oraz poleca wyroby Wieńców, Bukietów, Koszyków i t. p., według najnowszych żurnali, po cenach umiarkowanych. (810-3-3)

Młody mężczyzna,

katolik, przyjemnej powierzchowności, władający biegle językiem polskim i niemieckim, który już w interesach handlowych podróżował — **otrzyma stałe zatrudnienie w jednym z większych domów fabrycznych w Wiedniu.**

Warunki przyjęcia: dobre świadectwa i dowody, że jako podróżny w interesach handlowych skutecznie był czynnym.

Oferty, jakoteż wymagania płacy, przyjmuje Administracya „Czasu" pod **„Zaufania godny" Nr. 899.**

Współubiegający się, który są między klientelą rolniczą wprowadzeni, otrzymają pierwszeństwo. (899-2-3)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** (2472-22-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Najtańsze zakupno

papierów i materyałów piśmiennych

paczka pocztowa zawierająca:

serya I.

100 szt. 1 pudełko **najl. angiel. papieru listowego** z kopertami;

100 szt. papieru na **podania** lub **oferty;**

100 szt. do tego **stosownych kopert;**

100 arkuszy dobrego papieru kancelaryjnego;

100 arkuszy mocnego papieru konceptowego;

1 pudełko piór, 5 rączek, 5 ołówków, linijkę, bibułę, podkładkę, gumę, do **wycierania** i **lak** (743-3 4)

za gotówką lub za zaliczką 2 złr. 50 ct. opłatnie.

Skład fabryczny papieru B. GRÜNWALD

w Wiedniu, II. Cirkusgasse, 10.

Kupuję forszty bukowe

mianowicie około 8—10 ładunków wagonowych, ciętych w roku 1892, i około 15—20 ładunków wagonowych, ciętych w roku 1893,

za gotówkę przy odebraniu.

Oferty przyjmuje (884 2-3)

F. Wichterle, fabryka machin

Prossnitz (Mähren).

Żadna zabawka,

żaden żart, żadne oszustwo, lecz tylko czysta

prawda.

Po nad wszelką pochwałę jest słynna w świecie

kolekcya Chicago,

składająca się ze wspaniałego

zegarka remontoarowego

i 10 podarków, wszystko za

3 złr. 80 cnt.



Dobrze idący zegarek remontoarowy niklowy, gustowny łańcuszek, piękny notesik, trwała sakiewka na złoto, 2 mechaniczne guziczki do mankietów, grzebyk scyzoryk niklowy z wykławaczem, ołówek niklowy, zapalniczka, szpilka — wszystko razem kosztuje tylko

złr. 3·80.

Sam zegarek więcej wart, a pieniądze natychmiast zwracam, jeżeli nie idzie regularnie.

Proszę o szybkie zamówienie. — Rozsyłka za zaliczką pocztową. (856-2-)

Amerik. Uhren-Export Fekete,

Wien, V., Rüdigergasse Nr. 1/52.

KĄPIELE SŁONE

LUHATSCHOWITZ

NA MORAWIE.

Alkaliczno-muriatyczne lecznicze zdroje, zawierające jod, brom i żelazo. Kąpiele.

Mleko krowie i zakład żętyczny i wodoleczniczy.

1 g. jazdy od stacyi Aujezd-Luhatschowitz. Połączenie z każdym pociągiem.

Otwarcie kąpieli 15 maja 1893 r.

Wygodne mieszkania, stała muzyka kąpiel., towarz. zabaw, 3 prakt. lekarzy, publiczna apteka.— Prospekta darmo. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz a na wody mineralne rozsyłka zdrojowa tamże. — Stacya poczt i telegraf. [736-2-3]

(947)

Za duszę ś. p.

Piotra Jelskiego

odbędzie się

jako w trzecią rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele N. Panny Maryi

w poniedziałek 17 kwietnia b. r.
o godz. 10ej rano,

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

(934)

Za spokój duszy ś. p.

Franciszki z Sawickich Wiśniewskiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

we czwartek d. 20 kwietnia b. r.
o godz. 9 zrana.

Polka młoda, inteligentna, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, pragnie się zająć wychowaniem dziecka i zarządem domu. Listy upraszam nadsyłać pod lit. **O. M.** poste restante **Kraków l. 26.** (946-1-6)

Mieczysław Błażewski

zechce podać łaskawie swój adres. (915)
Wien, VIII., Josefsgasse 10.

Prawdziwy amerykański

„Koński Ząb“

już otrzymał HANDEL

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

(963-1-3)

Rutynowany

buchhalter i korespondent,

katolik, biegły w języku polskim i niemieckim, z pięknem pismem, z zawodu handlu korzennego, potrzebny jest do pierwszorzędnego interesu w Krakowie.
Starsi mają pierwszeństwo.

Oferty w obu językach, własnoręcznie pisane, nadsyłać do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **A. Nr. 100.** (896-1-)

Prawo do świdrowania za naftą na 15 lat,

we wschodniej Galicyi — można nabyć za mały udział 33 morgów — cały obszar zawiera naftę. Przy najmniejszej wydatności podwaja się kapitał od 30—40.000 najpóźniej w 10 latach. Adresy pod **„A. 6066“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (916)

W celu legalnego uzyskania godności doktora

(Dr. wszech nauk lekarskich, prawa, fil., teologii) na uniwersytetach europejskich, udzielam od 34 lat fachowych szczegółowych objaśnień i rady itd. Opłatne listy z całym adresem pod **Dr. R.** poste restante **Breslau,** z dołączeniem zwrotnej marki listownej. (945)

---

100 zlr.

a nawet i więcej dam temu, kto młodemu mężczyźnie, wojskowemu, 27 lat mającemu, kawalerowi przyjemnej powierzchowności, wyszuka jaką stałą posadę w Krakowie lub Galicyi, albo za to, że pomoże do zawarcia związków matrymonialnych. Mogę także złożyć kaucyę przy otrzymaniu posady do 500 złr. Za dyskrecyę ręczę słowem honoru. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **A. Z. 2500** poste restante **Kraków,** główna poczta. (944-1-2)

Zakład leczenia zimną wodą

St. Radegund

w Styryi, dwie godziny od kolejowej stacyi Graz.

Wspaniałe położenie w górach wpośród obszernych lasów świerkowych. Łagodny wzmacniający klimat. Wyborna woda do picia. Wygodne mieszkania w 22 domach i willach. Przystęp. ceny. Rocznie 900 gości.

Pora leczenia trwa od 1 kwietnia do połowy listopada.

Bliższa wiadomość o metodzie leczenia, wskazówkach, innych stosunkach i cenach zawarta w prospekcie, który na żądanie (bezpłatnie) przysłanym zostanie. (913)

Dr. Gustaw Novy, właściciel zakładu.
Dr. Gustaw Ruprich, kierownik zakł.

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze**

źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,

handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [94-25-26]

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tyt.:

Żywot św. O. Franciszka z Assyżu

napisał

X. Stanisław Begański, S. P.

Z 8 rycinami. (892-2-6)

Cena egzemplarza **60** centów.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,

poleca na posady zaraz lub od 1 maja: **3 Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem (dwie z nich muzykalne); **3 Nauczycielki Polki** do początków nauk; **2 Nauczycielki Francuzki** z pensyą 300 do 380 złr.; **3 bony Polki** młode, znające krój; **1 bonę Polkę** z ukończonym kursem fröblowskim; **1 bonę Polkę** starszą, chlubnie poleconą; **2 bony Szwajcarki francus.; 2 bony Niemki.** (964-1-3)

---

6 szt. żelazn. krat tartakowych

jeszcze w ruchu do widzenia, jest tanio do sprzedania. — Oferty pod **„P. 6058“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (917 1-8)

Leśnik,

30 lat liczący, żonaty, z ukończoną krajową szkołą gospodarstwa lasowego we Lwowie i 6-letnią służbą, poszukuje posady od 1 lipca b. r. lub w 2 miesiącach od umowy. Przyjmie też obowiązek czasowy jako mierniczy.

Łaskawe zgłoszenia pod liter. **S. S.** poste restante **Borszczów.** (867-3-3)

---

2 używane siodła damskie

po 25 złr. zaraz do sprzedania. -- Wiadomość w Ujeżdżalni (Zarząd stajni szkoły konnej Sokoła w Krakowie). (869-4-4)

ZDOLNY

kelner płatniczy,

liczący 30 lat, mogący złożyć kaucyę, życzy sobie zmienić posadę od 1 lub najpóźniej 15 maja. — Łaskawe oferty pod **A. B. 865** przyjmuje Administracya „Czasu“. (865-3-3)

Do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski

realność w mieście Tarnowie

składająca się z pałacyku w ogrodzie angielskim z pięknem mieszkaniem, oficyny z mieszkaniem, stajniami, wozownią itd., ogrodu warzywnego i owocowego z oranżeryą, dwudziestu kilku morgów gruntu, na których cegielnia parowa w dzierżawie, wszystko w najlepszym stanie. Czysty roczny dochód prócz mieszkania w pałacyku 4.000 złr. w. a.

Bliższa wiadomość pod lit. **S. Z. 22** poste restante **Tarnów.** (864-3-5)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(47-20-)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370-19-20)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w drodze kupna nabyłam na wyłączną moją własność

Sklep wiktuałów i przyborów piśmiennych

istniejący pod firmą „Leonora Koral“,

w Krakowie, przy ul. Lubicz pod Nr. 1, i takowy od dnia 13 kwietnia 1893 r. na własną rękę prowadzę.

Mojem usilnem staraniem będzie, aby doborowym towarem jak i rzetelną usługą, wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić i na Jej łaskawe względy zasłużyć.

Helena Pawlikowska, wdowa.

Wodolecznica w Ischl (Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu tuż pod lasem, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, posiada 80 pokoi, wielką jadalnię z obszernym tarasem, salon fortepianowy, bilardowy i dla pań, pawilon na śniadania, 180 m. długi kryty chodnik, miejsce do gry w lawn-tennis i krokieta, 2 kręgielnie i t. d., wszystko położone w wielkim parku.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenie dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Ceny przy znakomitym wikcie bardzo przystępne, na wiosnę i w jesieni jeszcze bardziej zniżone.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 1 maja. (905-1-12)

Wyjaśnienia i prospekta wysyłają najchętniej właściciele i lekarscy kierownicy:

Dr. Alfred Winternitz, Wien, IX., Porzellang. 31a. **Dr. Henryk Hertzka,** Wien, I., Habsburgerg. 5.



Kosiarki i żniwiarki „Wooda“, siewniki „Saxonia“, oraz wszelkie inne, a także grabiarki amerykańskie z siewnikami do koniczyny, tryery, pługi „Sacka“ z nową ulepszoną konstrukcyą, brony do orki i do łąk, ekstyrpatory, oborywacze, plewniki, walce, młynki do mielenia nawozu, widły amerykańskie do gnoju i do siana, pompy do gnojówki i t. p. — wszystko z najrenomowańszych fabryk zagranicznych poleca (900-1-3)

J. B. Prüwer w Krakowie.

Ostrożność przy zakupnie

Zacherlinu

(tego zadziwiająco skutkującego środka przeciw wszelkim owadom).



Kupująca: „ . . . . . . Dlaczego podajesz mi Pan *otwarty proszek na owady??* . . . . . Przecież żądałam „Zacherlinu“, a ten, jak wiadomo, istnieje *tylko* we flaszkach! — *Otwartego* proszku nie przyjmuję . . . . ., gdyż wiem zbyt dobrze, że jestto tylko zbyt wielkie nadużycie słusznie zachwalanej nazwy „Zacherlin“, jeżeli zwykły proszek na owady w kopertach, tutkach lub pudełkach wydawany zostaje jako „Zacherlin.“ — Albo daj mi Pan *zapieczętowaną flaszkę* z nazwą *„Zacherl“* -- albo zwróć mi moje pieniądze. Nie dam się w pole wywieść!!“ (835 1 5)

W Krakowie i wszędzie w Galicyi są składy, „dobrze zauważać“ tylko tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlinu.

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**

artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (315-12-52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

MARIENBAD. Zdroje obfite w sól glauberską, żelaziste i ziemno-alkaliczne, kąpiele z gazu kwasu węglowego, mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i w gorącem powietrzu, wodolecznica. Skuteczne w chorobach żołądka, wątroby, zgęszczeniu w ustroju żyły brzusznej, w cierpieniach pęcherza, chorobach kobiecych, ogólnych chorobach, otyłości, niedokrewności, cukrzycy itp. Rozsyłka wód mineralnych przez Brunnenversendung. Warzelnia soli: Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych i pastylek przez dzierżawcę **Müllera, Philip & Co.** — Nowo zbudowana kolonada. — Elektryczne oświetlenie miasta. — Polowanie i rybołostwo. **Pora od 1 maja do 30 września.** — Frekwencya **16.000** osób (oprócz przejezdnych. — Prospekta i broszury z Magistratu darmo. **Składy w Krakowie** mają pp. **J. Wentzl, J. Goldwasser, K. Wiszniewski.** (914-1-4)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (59-70-)

Związek handlowy Kółek rolniczych

w nowo urządzonym lokalu

przy ulicy Pijarskiej pod l. 4

w Krakowie,

utrzymuje na składzie **towary kolonialne i spożywcze** oraz **różne artykuły** w zakres gospodarstwa domowego wchodzące. — Sprzedaje również **NASIONA i NAWOZY SZTUCZNE pod GWARANCYĄ najlepszej jakości.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (962-1-5)

KUFRY,

WALIZKI, TORBY, TROKI, PASKI DO PLEDÓW i WSZELKIE PRZYBORY DO PODRÓŻY;

Płaszcze gumowe angielskie

i CERATY NA MEBLE, STOŁY i PODŁOGI;

czysto lnianą **Bieliznę zdrowia X. prob. Seb. Kneippa**

poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych Magazyn pod firmą (897-2-10)

J. ZAPLATALSKI w KRAKOWIE, Rynek, linia A—B.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 15 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

Anastazy Holik



Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-14-)

Ceny zegarków:

złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

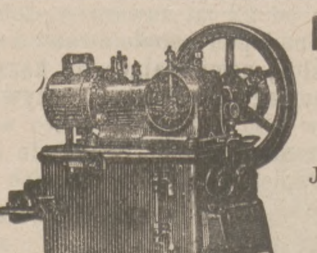
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Krynica.

Czerpanie i rozsyłka wód mineralnych Krynickiej i Słotwińskiej rozpoczęte.

Zamówienia przyjmuje (894-2-3)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.



Nowość! Najlepszy obecny motor. Nowość!

Motor parowy patent Compound

siły od 2 do 16 koni.

Bardzo trwała konstrukcya.

Jedyny rurowy maleńki kocioł, który można zupełnie i wygodnie wyczyścić, wolny od koncesyi, niepodlegający wybuchowi.

F. J. Oberleitner & Co.

c. k. uprzyw. fabryka machin

w Wiedniu, V., Embelgasse Nr. 66.

Prospekta darmo i opłatnie. (822-2-4)

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.

Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.

Nie daję żadnego ustępstwa $2\frac{1}{2}$ lub $3\frac{1}{2}$ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przezco każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa. materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie łachy, które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (338-18-24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr.

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank., przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (472-8-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-5-10)